Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE IV, III,

Rok XVI. Kraków, piątek 17 listopada 1933 Nr. 315

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Warszawa w ogniu wojny gazowej

Pokaz ataku lotniczego na stolicę

Warszawa. 15. 11. PAT. Dzisiaj, w godzinach rannych Warszawa przedstawiała niezwykły widok. Około godziny 10-tej rano rozległ się ryk syren fabrycznych, bicie w dzwony, oraz sygnały samochodowe. Życie uliczne w Warszawie zamarło. Wszyscy mieszkańcy schronili się do bram, tramwaje stanęły, automobile odjechały do oznaczonych punktów zbornych. Na ulicach krążyły tylko patrole policji z maskami gazowemi, samochody drużyn ratowniczych, oraz pogotowia sanitarnego. W kilka minut po alarmie nad śródkowemi dzielnicami miasta ukazała się eskadra samolotów niszczycielskich, która dokonała licznych ewolucyj, poczem pojawiła się eskadra ciężkich samolotów bombowych. Samoloty dokonały teoretycznego ataku na najważniejsze punkty miasta. W kilka minut po 11-tej alarm odwołano i życie stolicy powróciło do normalnego stanu.

• • •

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 15. 11. (Sin) O godz. 13.15 zakończona została pierwsza serja przedpołudniowych ataków gazowych. Ludzie wybiegli ze schronów i z domów. Od godz. 8 rano do 13.15 trwało natężenie i przedsmak przyszłej wojny w całem mieście. Działo się to właściwie jeszcze wcześniej. Już dnie całe szeptano o pierwszej próbnej wojnie gazowej. Od tygodnia Warszawa była ozdobiona kratkami papierowemi na wszystkich oknach. Wysyłano jakby w okresie prawdziwej mobilizacji więcej nerwowych na prowincję. Zamiejscowi wstrzymali się z przyjazdami do Warszawy. Miasto cofnęło się wstecz. Nafta i świece zyskały znów na znaczeniu. Zakupywano świece dorożkarskie, odstawione na bok lampy naftowe spoglądały na lampki elektryczne, jak dorożkarz gdy tramwaj staje naskutek zepsucia prądu.

Ale był to strach na wesoło. Zabawa, która po części nęciła i fascynowała. Tylko w sztabie LOPP i w komisarjacie rządu panował ruch mobilizacyjny i naprężenie, bo choć to rzekomo zabawa, ale jednocześnie egzamin. Już o godz. 8 rano trudno było poznać Warszawę. Dnia 13 maja 1926 w czasie najgorętszych walk, tłumy gapiów maszerowały na ulicach miasta, towarzysząc armatom i żołnierzom. Świstały kule, ludzie padali na ulicach, a gapie nie mieli poczucia wojny. Wczoraj miasto opustoszało, a ruch całkiem zamarł. Jeszcze przed sygnałem wyszli na ulicę jedynie ci, których zmusił pilny obowiązek.

Na rogach ulic policjanci z przygotowanemi maskami gazowemi. Na ulicach maszerują tzw. „lepki". Ludzie szukają napisów „schron". Pędzą szybko do miejsc przeznaczenia, a takiemi mają zostać objęte tylko cztery komisarjaty. Ale zarwowość obejmuje wszystkich mieszkańców miasta, aeroplany mogą się pomylić co do komisarjatów.

Godzina 10. Miasto opustoszało. Niema jeszcze sygnałów, ale wszyscy pędzą w dalszym ciągu do domów. Gdy rozlega się sygnał, policjanci przepędzają resztki ludzi z ulicy. Zapadła uliczka najpóźniejszą nocną godziną nie wygląda tak niesamowicie, jak całe miasto po sygnale. Wszystko zamarło i stanęło. Na ulicach krążą jedynie samochody, pędzą z dziwną szybkością. Rozlega się przeraźliwy gwizd. Wydaje się w pierwszej chwili, że to już drugi sygnał. Taksówki ustawiają się szeregiem, oparte jednem kołem o chodnik.

Na Placu Piłsudskiego koło „Ipsu" stoi oddział sanitarjuszek-studentek z przygotowanemi maskami gazowemi i noszami. Czas się dłuży. Od pierwszego sygnału do nalotu minęło kilkanaście minut. A może nie będzie? Pogoda nieszczególna. Mgła i trudno doprawdy wylecieć z lotnisk wojskowych do centrum miasta, krążyć dookoła, wypatrywać i... przerażać. Ale oto załopotało. Rozlega się żelazny zgrzyt, jeden po drugim ciągną nisko, grożąc samym widokiem. Ryk ciężkich maszyn, kolumny ciągnących eskadr lotniczych, dają już przedsmak ataku gazowego. W powietrzu widzi się białe plamki. Pewnie coś spada. Rozlegają się trzaski i huki. Aeroplany skręcają na południe, omijają nas, znikają, by znowu po 15 minutach dudnić po niebie, krążyć 40—50 metrów nad ziemią. Gdzieniegdzie słychać turkot karabinów maszynowych. Dookoła pędzą w dalszym ciągu motocykle i samochody. Urywane rozkazy. Zabawa wydaje się coraz poważniejsza tak, jakgdyby zupełnie na serjo.

Czekamy na gazy. Jeszcze nie dochodzą, ale oto pada rozkaz: Proszę wdziać maski! Przeistaczamy się w świnio-małpy z szkłami na oczach. Z placu naszego idzie dym o ostrym zapachu. Roznosi się po placu, ale nie zasłania jeszcze perspektywy. Eskadry krążą kilkakrotnie. Straż ogniowa zajęła pozycje w różnych punktach miasta, by ratować wrazie potrzeby. Oto zadudniło znowu nad nami, po chwili nadjeżdżają policjanci na motocyklach i komunikują: Atak skończony. Nie zdążamy jednak dojść do północnej części miasta, a już pada nowy rozkaz: Wdziać maski! Resztki uciekające do domów zostają znowu wpędzane do schronów. Nowa eskadra samolotów, ale w większej liczbie. Coraz niżej, coraz groźniej spoglądają w dół. Coś spada, na Placu Teatralnym coś syczy. Widzi się niebiesko-zielone światło, rozrasta się w ogień, cały plac zamglony. Powietrze lekko muska twarz opancerzoną maską gazową. Od dłuższego noszenia maski coraz trudniej oddychać. Ale człowiek przygotowuje się do przyszłej sytuacji na serjo. Przecież to minie, więc można przetrzymać.

Na następnym placu również podobna mgła. Nad mgłą unoszą się w dalszym ciągu aeroplany. Wprawdzie grożą komu innemu oddalają się do innych objektów. Przelatując wywołują uczucie niepewności obywatela, którego jedyną jaką taką obroną jest maska gazowa. Ostatni atak został zakończony, ale sygnał nie został jeszcze odwołany. Straż ogniowa ma gasić różne objekty. Pokaz odbyć się ma w obecności szefa DOK generała Jarnuszkiewicza i wojewody Jaroszewicza. Cały plac otoczony jest jeszcze mgłą. Straż ogniowa krąży w maskach gazowych. Oficerowie i wyżsi urzędnicy noszą na czapkach i kapeluszach białe opaski. Hufce sanitarne pracują sprężyście. Odbywa się chwytanie rannych „na niby". Oto dochodzą sanitarjuszki przed Hotel Europejski, gdzie stoi gen. Jarnuszkiewicz i wojewoda Jaroszewicz. Twarze ukryte pod maską gazową zwracają się do mężczyzny słusznego wzrostu, elegancko ubranego, każąc mu się kłaść na nosze. Musi on się poddać rozkazowi. Kładą go. Zgwałcony przez kobiety leży spokojnie na noszach, już przenoszą go. Dziennikarze zapisują nazwisko: hr. Pieniążek.

O godz. 13.15 tajemniczy czerwony sygnał na drapaczu chmur znika. Widać nowy jasny odcień. Wojna zawieszona na kilka godzin. Z domów wynoszą się ludzie. Do pustych kawiarń wchodzą znowu goście. Tylko na dworcach przeraźliwa pustka. Na ulicach też cisza. Mimo sygnału nikt nie wierzy, że koniec. Każdy spodziewa się, że będzie coś groźniejszego, coś gorszego. Ale oto unieruchomione tramwaje ruszają z miejsc, zatrzymane przedtem w określonych punktach autobusy jadą. Strach „na niby", który trwał kilka godzin, został zawieszony do godz. 7 wieczór. Rozlegnie się znowu dziwne gwizdanie syren, znowu zaczną krążyć nad opustoszałem miastem samoloty, rozlegnie się huk pękających bomb, lśnić będzie światełko, by przeistoczyć się znowu w ogień i pokryć mgłą miasto, zmuszając do zadumy trzpiotowatych mieszkańców syreniego grodu w piętnastolecie zawieszenia broni. Zabawa „na niby" jest bowiem przedsmakiem możliwej i wcale niewesołej tragedji. Generalna repetycja obudza refleksje i przemówiła poważniej do obywateli miasta, niż nawet depesza o wystąpieniu Niemiec z konferencji rozbrojeniowej i z Ligi Nar.

Dziś w numerze:

Konflikt niemiecko-sowiecki

o wyrównanie strat, wyniklych ze spadku dolara i funta

Moskwa, 15. 11. (PAT) Pomiędzy Niemcami a ZSRR wybuchł nowy poważny konflikt. Szereg firm niemieckich zażądało od przedstawicielstwa handlowego ZSRR wyrównania strat, wyniklych ze spadku dolara i funta w którychto walutach były wystawione weksle sowieckie. **Wobec odmowy strony sowieckiej firmy niemieckie wyjednały u władz Rzeszy oddanie sprawy do rozpatrzenia arbitrażowi w drodze przymusowej. Komisarjat ludowy handlu zagranicznego w wydanym dziś komunikacie odrzuca kategorycznie pretensje niemieckie jako nieuzasadnione i oświadcza, że strona sowiecka nie weźmie udziału w żadnem postępowaniu arbitrażowem** [illegible]

Znamienny okrzyk: „Stój!“

(Th.) Członek angielskiej Izby gmin, wierny labourzysta p. Josiah Wedgwood, aryjczyk najczystszej krwi pomimo biblijnego brzmienia imienia i gorliwego filosjonizmu, powinien wejść do historji, a słowo, które ukuł, powinno się stać „okrzykiem wojennym“, nom de guerre człowieka przeciw — Hitlerowi. Jakoś świat zdębiał, świat oniemiał wobec Hitlera. Nie wiedzą ludzie, co z tym fantem zrobić. Bo też istotnie już dawno nie widziało się takiego tupetu, takiej zuchwałości, jakie wykazuje ten nawpół prymitywny „Führer“. Poprostu patrzą ludzie na niesamowite wyczyny tego dziwnego osobnika i nie widzą, gdzie to wszystko umieścić i jak wytłómaczyć. W dodatku wszystko mu się układa. Bierze się na najbardziej prymitywne sposoby, wcale się nie sili na jakieś wyrafinowanie, zwyczajnie fałszuje i oszukuje w pełnem świetle dziennem, i wszystko mu się jakoś udaje. Naród niemiecki stracił przytomność i znajduje się w takim hipnotycznym transie, w którym dany osobnik wykonuje niewolniczo i ściśle wszystkie rozkazy hypnotyzera. A świat na to patrzy i milczy. Z początku jakby się oburzał, jakby szukał sposobów na to ohydne i ordynarne chamstwo, ale w miarę rozrostu niesłychanej buty tego zuchwalca przestał się bronić przeciw osłupieniu, w które popada, i poddaje się okropnej hypnozie.

Nareszcie znalazł się ktoś, który zawołał z bardzo wysokiej trybuny to słowo, które powinno się rzucić w twarz człowieka, mającego czelność burzyć pokój świata. Filozofja niemiecka w osobie największego swojego przedstawiciela, Immanuela Kanta, szukała formułki na moralny kategoryczny imperatyw, któryby zawierał prawo moralne dla wszystkich ludzi i wszytkich czasów. Ona tej formułki oczywista nie znalazła. Ale słowo, które ukuł p. Wedgwood, powinno się stać owym kategorycznym imperatywem, jakim się powinno doprowadzić do oprzytomnienia Hitlera i jego zgraję. „Stój!“ Tem wołaniem powinien świat wstrzymać gnębiciela potwornego w jego zapędach. Taki Hitler musi widzieć, że ma przeciw sobie zjednoczony front całej ludzkiej cywilizacji. Tak samo, jak na wojnie światowej, Niemcy stały z jednej strony frontu, a z drugiej cała ludzka cywilizacja, a ostatecznie musiały ulec, tak musi teraz jeszcze podczas pokoju stworzyć się zwarty front cywilizacji przeciw ohydnej barbarji. A ten front gromkim głosem zawołał: „Stój!“.

Albowiem — jeśli się tak nie stanie, jeśli cywilizacja będzie podzielona na grupy i grupki, jeśli niektóre mocarstwa będą się starały przy tej sposobności uszczknąć jakiś drobiazg dla siebie, a dążyć do tego będą przez wyraźne czy niewyraźne forytowanie hitleryzmu, to niebawem dojdzie do tego, że ten front będzie się musiał złączyć pod gradem kul czy bomb, napełnionych bakterjami śmiercionośnemi. Ten tylko wybór światu pozostaje.

Dziwne doprawdy wytworzyły się stosunki na świecie: w pierwszym rzędzie i najgruntowniej zdrętwiały rządy. Ludy same, a jeszcze w dużej mierze ich reprezentacje parlamentarne mają odwagę żądać mocnych i stanowczych przedsięwzięć, ażeby ukrócić hitleryzm, ale rządy tej odwagi nie mają.

W pierwszym rzędzie razi i staje się powszechnem niebezpieczeństwem niesłychana miękkość p. MacDonalda. Stale wdziewa on jedwabne rękawiczki, kiedy ma dotknąć swojego niemieckiego „kolegę“. Jego parlament oburza się — od lewicy do prawicy jest pełno oburzenia i protestowania, i to w takich rozmiarach, do jakich zimny Anglik nie przywykł, ale MacDonald głaszcze i prosi. Ma przed sobą rozwścieczone zwierzę, a głaszcze — jakby tak należało postępować z temi stworzeniami. Jemu oczywista w pierwszym rzędzie p. Wedgwood podał odpowiednie słowo, z którem trzeba się zwrócić do Hitlera. Trzeba mu ostro rozkazać: „Stój!“

Drugi, który powinien słyszeć to mocne wołanie i niem się przejąć, jest p. Paul Boncour. Ten polityk, pochodzący z gorętszej strefy, a co jest ważniejsze — żyjący w takiej strefie, w której na wypadek rozrostu hitleryzmu zrobi się gorąco, bo tam złowrogi płomień wybuchnie — jest już skłonny mówić trochę ostrzej i wyraźniej. Ale on też jeszcze dyplomatyzuje. Zapewne — we Francji zdają sobie dokładnie sprawę z tego, co światu grozi, jeśli się pozwoli „Führerowi“ od siedmiu boleści uróść w pierze i utrwalić się, ale on się widocznie nie czuje na siłach, zbyt ostro i głośno zawołać. Nic dziwnego, — on ma przecież przeciw sobie wyraźnie Mussoliniego, któremu Opatrzność nasłała takiego Hitlera, ażeby miał taran, którym bije w twardy mur francuski. Mussolini jest w polityce poprostu graczem, który wszystko ryzykuje. Podtrzymując Hitlera, nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jakie z tej strony jemu samemu grozi. A jednak objektywny widz nie ludzi się, że pierwszą zdobyczą Hitlera będzie nie „korytarz“, ani Alzacja i Lotaryngja, tylko — Austrja. Pierwszy kęs, który połknie Hitler i lekko strawi, bo jest od lat doskonale spreparowany, to będzie Austrja, którą przyłączy. Mussolini ani się nie spojrzy, jak to się stanie. Ale on widocznie myśli, że jako „protektor“ hitleryzmu będzie zawsze odgrywał rolę mentora, bez którego rady i aprobaty ani jednego kroku się nie zrobi. Widocznie on — sam do tego typu zbliżony — nie zna psychologji t. z. Flibustierów, owych awanturników na grandę, którzy nie kierują się żadnemi sentymentami, a najchętniej zjadają swoich dobroczyńców, już choćby dlatego, że nie chcą mieć przed sobą — wierzycieli.

Jest w stu procentach pewnem, że po wyborach w Niemczech — mniejsza o to, ile w nich rzeczywistości, a ile bezczelnego oszustwa — Hitlera głos znacznie się wzmocni. Jeśli dotychczas jeszcze tu i tam liryzował, to teraz przejdzie na gruby bas natarczywego żądania. Narazie — dobrze uzbrojona i dobrze wyćwiczona armja trzystutysięczna. Oczywista ta armja stanowiłaby faktycznie kadry. Wojska jest w Niemczech dosyć, a animuszu wojennego do biała rozżarzonego jest jeszcze więcej. Czego Hitlerowi potrzeba, to jawnych kadrów. Tych on żąda od mocarstw. Później pójdzie się dalej. Mussolini tego nie widzi, czy widzieć nie chce. Albo też jest zdania, że taki jest mocny, że sobie w każdej chwili da radę. A to może się okazać tragiczną pomyłką.

Drugi przelękniony — jest MacDonald. Tylko co do niego można być o tyle spokojnym że on przecież ma nad sobą parlament. A w parlamencie każą mu wołać- „Stój!“ Prędzej czy później to będzie musiał zrobić, albo zrobi to za niego jego — następca.

Tylko biedna Francja wyznaje się w sytuacji i dobrze osądza psychologję swoich przeciwników. Tylko, że sama nie może skutecznie działać, skoro Anglja nie podtrzymuje jej dosyć silnie.

A jednak to jest takie jasne, że nie podobna się łudzić co do stanu rzeczy. Jak długo Hitler jeszcze nie znajduje się w pełnym marszu, tylko robi pierwsze kroki, szalenie niezgrabne, to okrzyk mocny i stanowczy: „Stój!“ może go jeszcze zreflektować i zatrzymać. Ale kiedy już będzie w pełnym pędzie, to się już nawet sam nie będzie miał w mocy i będzie musiał dalej pędzić.

Dlatego jest słowo p. Wedgwooda takie trafne i tak na czasie. Oby go tylko miarodajne czynniki usłuchały i ustrzegły świat przed okropną pożogą.

Poseł polski w Berlinie konferuje z Hitlerem

Berlin, 15. 11. PAT. Biuro Wolffa komunikuje: Kanclerz Rzeszy w obecności ministra spraw zagranicznych Rzeszy przyjął dziś posła Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, który złożył mu swą wizytę powitalną. Wymiana zdań na temat stosunków niemiecko-polskich wykazała zupełną zgodność obu rządów w ich zamiarach traktowania na drodze bezpośrednich rokowań spraw, dotyczących obu krajów oraz utrwalenia pokoju europejskiego i wyrzeczenia się w stosunkach między sobą wszelkiego uciekania się do siły.

Czy spadek dolara będzie trwał nadal?

Urlop „zdrowotny“ Woodina, ustąpienie podsekretarza stanu Achesona

Waszyngton, 15. 11. (R) Minister skarbu Woodin rozpoczął dziś dłuższy urlop wypoczynkowy opuszcza Waszyngton na kilka miesięcy. Równocześnie podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu Acheson podał się do dymisji, a na jego miejsce mianowany został znany finansista Henry Morgenthau junior Nowy podsekretarz stanu obejmie agendy ministra skarbu na czas nieobecności Woodina.

Zmiana na stanowisku ministra skarbu USA wywołała wielkie poruszenie w całym kraju. Uważa ją tę zmianę za ustępstwo na rzecz zwolenników inflacji.

Nastroje City londyńskiej

Londyn, 15. 11. (PAT). Przesilenie na stanowisku sekretarza i podsekretarza finansów w Ameryce wywołało w Londynie bardzo silne wrażenie. W kołach City ustąpienie Woodina i Achesona tłumaczą tutaj niechęcią obu tych odpowiedzialnych kierowników skarbu amerykańskiego wobec inflacyjnych tendencyj prezydenta Roosevelta. — Spadek dolara, jaki się w ostatnich 2 dniach zaznaczył, dowodzi zdaniem City londyńskiej, że **skarb amerykański nie mógł więcej opanować kursu dolara.** Dziś w godzinach popołudniowych dolar spadł do 5.40 za funt Od czasu, gdy Ameryka oficjalnie kupuje złoto i ustanawia codziennie wyższą cenę złota w Ameryce dziś poraz pierwszy cena złota nie została zmieniona, lecz ustanowiona w tejsamej wysokości co wczoraj. **W City londyńskiej tłumaczą to chęcią wstrzymania przez skarb amerykański spadku dolara.** Obejmując kierownictwo skarbu amerykańskiego w charakterze pełniącego obowiązki sekretarza stanu finansów Morgentau-junior jest w przeciwieństwie do Woodina i Achesona zdecydowanym zwolennikiem inflacji dla ratowania rolnictwa, którego interesów bronł do tej pory, stojąc na czele specjalnego urzędu odbudowy rolniczej. **Nominacja Morgentaua zdaje się więc oznaczać, że spadek dolara będzie trwał nadal.**

NOCNE ĆWICZENIA PRZECIWLOTNICZE

Warszawa, 15. 11. (Sn) O godzinie 10.45 powtórzone zostały ćwiczenia obrony przeciwgazowej na ulicach Warszawy. Przez blisko 2 godziny całe miasto pogrążone było w ciemnościach, napełnione mgłą, markującą gazy bojowe, przyczem rozlegały się wybuchy petard i odgłosy strzałów. O godzinie 21.45 po sygnale, zwiastującym koniec ataku, zabłysły światła i miasto przybrało normalny wygląd.

Narada przedstawicieli jiszuwu

w sprawie aktualnych zagadnień palestyńskich

Jerozolima. 15. 11. ŻAT. Odbyło się tu plenarne posiedzenie Waad Haleumi, na którem omówiono obecną sytuację w Palestynie. W obradach uczestniczyli członkowie Egzekutywy Agencji Żydowskiej i przywódcy gmin żydowskich w Jerozolimie, Tel Awiwie i Hajfie, przedstawiciele kolonij żydowskich oraz szereg osobistości w charakterze gości. Przewodniczący Waad Haleumi omówił ostatnie ograniczenia emigracyjne i zarządzenia przeciwko turystom, jakoteż ostatnie ruchy w Palestynie, wskazując na agitację antyżydowską prasy arabskiej, która kontynuowana jest w dalszym ciągu. Kierownik departamentu politycznego Agencji Żydowskiej Mojżesz Czertok złożył obszerne sprawozdanie o sytuacji oraz o aktualnych zagadnieniach politycznych. Po tem sprawozdaniu rozwinęła się ożywiona dyskusja. Dyskusję zakończyło przemówienie Ben Guriona. Wkońcu uchwalono wyłonić 10-osobowy komitet, który obejmie Egzekutywę. Waad Haleumi i przedstawicieli różnych ugrupowań jiszuwu, celem omówienia wszystkich spraw, związanych z aktualną sytuacją polityczną.

Zaostrzona walka z nielegalną imigracją do Palestyny

Jerozolima. 15. 11. ŻAT. Na północnem wybrzeżu morskiem ustawiono specjalną straż, której wyłącznem zadaniem jest **niedopuszczanie emigrantów żydowskich, zamierzających nielegalnie dostać się do Palestyny.** Straż ta urzęduje na specjalnych łodziach motorowych. Rząd wyznaczył specjalne nagrody za oddanie w ręce władz osób, usiłujących dostać się nielegalnie do Palestyny.

Akcja Mifal Arlosorow przedłużona do 1 grudnia

Praga. 15. 11. ŻAT. Egzekutywa Agencji Żydowskiej powiadomiła telegraficznie centralę Mifal Arlosorow w Pradze, że akcja Mifal Arlosorow w tych krajach, gdzie została zapoczątkowana, winna być zakończona nie 15 listopada, lecz 1 grudnia.

Śledztwo w sprawie zajść palestyńskich

Jerozolima. 15. 11. ŻAT. W dniu dzisiejszym rząd palestyński mianował specjalną komisję dla zbadania akcji policji w czasie ostatnich demonstracyj w Palestynie. Na czele komisji stoi sir Williams Morrison. Prasa arabska wszczęła gwałtowną akcję przeciwko policji palestyńskiej, która rej zarzuca zbyt pospieszne uczynienie użytku z broni palnej. Przed kilku dniami został zawieszony w czynnościach major James Faraday wice-intendent policji palestyńskiej za to, iż nie trzymał się ściśle instrukcyj, wydanych w związku z rozruchami i na własną rękę zarządził danie ognia do tłumu.

Ważą się losy konferencji rozbrojeniowej

Henderson zażąda deklaracji od rządów, czy nie zdezerterują od stołu obrad

Genewa. 15. 11. (K) Prezydent konferencji rozbrojeniowej Henderson odbył wczoraj szereg konferencyj, m. in. z delegatem francuskim Massiglim, delegatem amerykańskim Wilsonem i wiceprezydentem konferencji Politisem. Jak słychać, zamierza on na dzień 22 bm. zwołać prezydjum konferencji rozbrojeniowej i prosić rządy, aby na posiedzenie to przysłały odpowiedzialnych ministrów, lub kierowników delegacyj, celem rozważenia problemu rozbrojenia ze strony politycznej. Słychać również, **że Henderson zamierza zwrócić się do rządów z prośbą o złożenie deklaracji, czy skłonne są pozostać na konferencji aż do czasu zawarcia konwencji rozbrojeniowej. Od odpowiedzi tej ma Henderson uzależnić swoją decyzję w sprawie rezygnacji z prezesury konferencji.**

Wielka debata o bezpieczeństwie Francji

Rząd Sarraut otrzymał votum zaufania

Paryż, 15. 11. (PAT). Na wczorajszem popołudniowem zebraniu Izby deputowanych płk. Fabry, przewodniczący komisji wojskowej Izby wygłosił dłuższe przemówienie na temat stosunków francusko-niemieckich i rozbrojenia. Fabry wykazuje, że równouprawnienie byłoby dla Francji niezwykle niekorzystne, gdyż Francja posiada znacznie mniejszą liczbę mieszkańców i granice łatwo dostępne z biegiem rzek, które prowadzą do serca kraju. — Mówca przypomina wszystkie ustępstwa, jakie Francja poczyniła na rzecz Niemiec w celu utrzymania pokoju w Europie. **Obecnie jednak każde nowe ustępstwo byłoby prawdziwem samobójstwem.** Fabry krytykuje zamiar Paul Boncoura opracowania konwencji międzynarodowej, którą danoby Niemcom do podpisania i potępia 4-letni okres próbny, po którego upływie zniszczonoby pewną liczbę materjału wojennego i przekształconoby armję stałą na milicję. Należy zawsze mieć na oku jeden cel, mianowicie utrzymać w całości siłę Francji. Niemcy powinni mieć respekt przed tą siłą. Mowca zwraca się do premjera Sarraut, aby nie zgodził się na konwencję, która zmniejszyłaby siłę zbrojną Francji.

Franklin Bouillon wykazuje bankructwo polityki zagranicznej rządu obecnego. Niemcy ani na chwilę nie ustawają w zbrojeniach. Niema już mowy o bezpieczeństwie. Mówca zarzuca rządowi, że zachowuje całkowitą neutralność na prawym brzegu Renu, gdy z drugiej strony rzeki kilka dni temu zakwaterowano 250-ty pułk hitlerowski. Mówca zarzuca dalej rządowi, że z Genewy zrobił instrument do zniszczenia traktatów, do połączenia wrogów i rozbicia sprzymierzeńców. **Mówca ostro występuje przeciwko paktowi 4-ch i zaznacza, że jeżeli Anglja nie stanie po stronie myśli francuskiej, nieuątpliwie dojdzie do wojny. Niemcy chcą zniweczyć traktat Wersalski, wobec czego musimy zacząć się zbroić sami i łączyć w przymierza.**

Były premjer Daladier przerywa mówcy, występując przeciwko szerzeniu paniki.

Podczas nocnego posiedzenia dłuższe przemówienie wygłosił premjer Sarraut, który podkreślił że trzeba zachować zimną krew. Francja pragnie w dalszym ciągu budować pokój pomimo wszelkich przeszkód. Sarraut odrzuca ideę panicznego pokoju zamiast pokoju w bezpieczeństwie, nad czem Francja zawsze pracowała. Francja nie porzuci terenu mocno ustalonego w Genewie, Ligi Narodów, konferencji rozbrojeniowej, współpracy wszystkich narodów dla obrony pokoju. Te zasady były kolejno proklamowane przez następujące po sobie rządy. Zkolei i obecny premjer potwierdza je wobec kraju i wobec całego świata. Premjer w dalszym ciągu wyraża przekonanie, że jedynie zgoda wszystkich narodów może sparaliżować grożące niebezpieczeństwo. W roku 1918 Francja zwyciężyła dzięki pomocy całego świata. Na naszem bezpieczeństwie zależy nam przedewszystkiem. **Chcemy żywić nadzieję, że Niemcy w Genewie podpiszą konwencję rozbrojeniową, o ile istotnie chcą służyć sprawie pokoju.** Potwierdzam w całej pełni deklarację Paul Boncoura. Kontynuując politykę poprzednich rządów nie pozostanę głuchy na żadne propozycje sformułowane szczerze w ogólnym interesie pokoju i w trosce o współpracę międzynarodową. Będziemy kontynuowali z Niemcami lub bez nich dzieło organizacji pokoju. Świat uzna naszą lojalność. Kończąc przemówienie premjer zwrócił się do Izby o udzielenie rządowi zaufania.

Po przemówieniu Sarraut'a przemawiał deputowany Blum, poczem Izba zakończyła debatę w sprawie polityki zagranicznej, przyjmując wniosek o zaufaniu.

* * *

Paryż, 15. 11. (B). Po dyskusji zagranicznej Izba francuska wyraziła rządowi votum zaufania 395 głosami przeciw 194 przy 70 wstrzymujących się od głosowania.

Anglja nie podejmie nowej inicjatywy

Londyn, 15. 11. (L). Jak z kół poinformowanych donoszą, **rząd angielski nie zamierza podejmować żadnej nowej inicjatywy w kwestji rozbrojeniowej, ani też nie zamierza zwoływać specjalnej konferencji państw.**

—ogo—

Represje antyhitlerowskie w Austrji

Wiedeń, 15. 11 (W). Prezydjum policji wiedeńskiej zarządziło dziś konfiskatę całego majątku narodowo-socjalistycznego zjednoczenia prasowego okręgu wiedeńskiego łącznie z całem urządzeniem wydawnictw wszystkich hitlerowskich dzienników i czasopism.

* * *

Wiedeń, 15. 11. (W). Wobec wzmagającego się teroru hitlerowskiego w Tyrolu, starosta w Kitzbuehel wydał zarządzenie, wedle którego wszyscy znani władzom narodowi socjaliści w Kitzbuehel i St. Johann codziennie między godz. 13 a 22 mają się co dwie godziny zgłaszać na policji.

* * *

Wiedeń. 15. 11. ŻAT. Nowy poseł Stanów Zjednoczonych w Wiedniu Early zwołał konferencję prasową z udziałem przedstawicieli pism wiedeńskich. Przy okazji ostrzegał on o **fatalnych skutkach antyżydowskich wystąpień dla Austrji, szczególnie jeżeli chodzi o podróże turystów amerykańskich.**

MIFAL ARLOSOROW —

Nie jałmużna, lecz ofiara na ołtarzu wyzwolenia.

DZIEŃ POLITYCZNY

„Dyktator w aksamitnych rękawiczkach"

„Daily Express" o marszałku Piłsudskim

§ Znany dziennik londyński, „Daily Express" zamieścił onegdaj artykuł o Marszałku Piłsudskim p. t. „Dyktator w aksamitnych rękawiczkach", w którym daje ocenę pozycji, jaką w polskiem życiu politycznem zajmuje osoba Marszałka Piłsudskiego.

Autor między innemi pisze, że do imienia Józefa Piłsudskiego, Marszałka Polski, nie możnaby poprostu przyczepić etykiety „dyktator". Piłsudski — pisze dziennik — dokonał wyjątkowego wyczynu we współczesnej historji. Przez pracę 40-letnią, rozpoczętą samotnie, Piłsudski zbudował podstawy odrodzenia narodowego, wybudował on państwo, przywrócił swojemu narodowi właściwą pozycję wśród innych narodów.

Zdefinjowanie formy rządów w Polsce od rewolucji w 1926 r. stanowi problem do rozwiązania: czy jest to dyktatura, czy demokracja, czy też dyktatorska demokracja? Na to pytanie jest tylko jedna odpowiedź: Formą rządów w Polsce jest Piłsudski. Wbrew innym dyktatorom, Piłsudski jest żołnierzem z powołania i jako żołnierz wymaga subordynacji wszędzie i w koszarach i na polu walki i w parlamencie, ale również tej subordynacji wymaga od samego siebie.

Piłsudski nie jest radykalnie przeciwny prawom jednostki. Chciałby on utrzymać prawa indywidualne i obywatelskie, jednak tylko o tyle, o ile nie wstrzymują one rozwoju myśli twórczej państwa. Dlatego też prasa opozycyjna istnieje w Polsce i rozmaite stronnictwa polityczne, przeciwne Marszałkowi i jego rządom, działają legalnie.

Piłsudski nie zniósł wprowadzonej przed nim demokratycznej konstytucji. Piłsudski stara się o przeprowadzenie reform stopniowo i legalnie.

Piłsudski — pisze dalej dziennik — wstrzymuje się od wszelkiej osobistej agitacji. Rzadko kiedy ukazuje się tłumom, nie przemawia on publicznie, woli pracować samotnie.

Pragnieniem Piłsudskiego — pisze nakoniec dziennik — jest uczynić Polskę wystarczająco silną, aby mogła ona odeprzeć wszelkie ataki na jej całość. Piłsudski, który przeżył największą wojnę świata, który walczył przeciwko Sowietom, który widział czerwoną armję w odległości tylko kilku mil od Warszawy, który pamięta o tysiącach Polaków, poległych na polach walk każdego z krajów europejskich — Piłsudski nigdy nie zaatakuje drugiego kraju i nie rozpocznie wojny napastniczej oraz nie będzie konspirował przeciwko innemu państwu. Dziennik uzupełnia swój artykuł podobizną Marszałka Piłsudskiego.

Przed wyborami do Rady Miejskiej

Kto wchodzi w skład okręgowych komisyj wyborczych

Jak wiadomo, wybory w Krakowie do Rady miejskiej odbędą się w dniu 10 grudnia. Wszelkie szczegóły, dotyczące akcji wyborczej i podziału miasta na okręgi, podane będą przez główną komisję wyborczą do wiadomości mieszkańców afiszami dnia 25 bm.

Miasto całe podzielone będzie na 11 okręgów i 96 obwodów. Cały Kraków ma mandatów 64.

Przy ustaleniu obecnej liczby 96 obwodów, brano w rachubę ogromne niedomagania dawnego podziału miasta przy wyborach do sejmu tylko na 70 okręgów, gdyż wyborcy mieli często do pokonania ogromne przestrzenie, by z miejsca zamieszkania dotrzeć do swej komisji wyborczej.

Całą akcja zarządza główna komisja wyborcza. Na czele komisji głównej wyborczej w Krakowie stanął, jak wiadomo, p. Józef Podobiński, sędzia sądu apelacyjnego w Krakowie, jego zastępcą jest poseł dr Roman Bogdani. W skład komisji głównej wchodzą: p. dr. Jerzy Langrod, Wład. Rutkowski dyr. gimn., dr. Scheuering, wiceprezes sądu dr. Tad. Spitzer, wicedyr. Związku przemysłowców.

Skład komisyj poszczególnych okręgów jest następujący:

W I okręgu: dyr. Mianowski przewodniczący, dyr. Jelonek zastępca; członkowie: Czerwiński, dr. Fussman, Schönberg i Szyllowski; zastępcy: Jaworski, Kudasiewicz, Bartosiewicz i Ciążyński.

W II okręgu: prof. Nowak przew., Godecki zast., członkowie: dr. Kuhn, Schröder, Jarosz, Wojtyga, zastępcy: Linkosz, Urbański, Grelowski, Lubowiecki.

W III okręgu: dr. J. Danikowski przew., Roppert zast., członkowie: Bobrowska, Oremus, Kowalik, dr. Schneider, zastępcy: Ruszkowski, dr. Sołtys, Henoch, Podgorski.

W IV okręgu: Mikosz przew., dr Gertler zast., członkowie: Baścik, Noworolski, Otorowski, Wierzchowski, zastępcy: Czerwiński, Del Ponti, Jędrzejowski, Józefczyk.

W V okręgu: dr. Czuchajowski przew., dr. Krzetuski zast., członkowie: Gottlieb, Macudziński, prof. Gwiazdomorski, Lubieńska, zastępcy: Bochenek, Rzeziński, dr. Ciećkiewicz, Dalewski.

W VI okręgu: dr. M. Rosenfeld przew., dyr. L. Spira zast., członkowie: Lilienthal, Pitterman, dyr. Freund, Prochownik, zastępcy: Rosenblum, Tombiński, Szyf, Zychowicz.

W VII okręgu: dr. Kwieciński przew., Różecki zast., członkowie: Czernecki, Kawecki, Kłosiński, Zieliński.

W VIII okręgu: dyr. Dorawski przew., Kirsch zast., członkowie: Angelus, Śmiechowski, Gajdecki, Słowik.

W IX okręgu: Wroniewicz przew., Gutowski zast., członkowie: Ehrlich, Stankiewicz W., Pliszewski, dr Topolnicki.

W okręgu X: Hart przew., Wieruski zast. członkowie: Służewski, Wodzinowski, Hildebrand, Miętka.

W okręgu XI: Jarszyński przew., Dawid zast., członkowie: Krauze, Taubman, Lgocki, Kostrzewska.

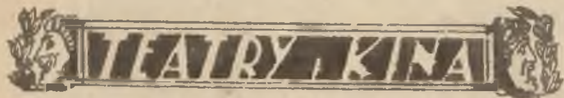
Herriot wyzdrowiał



(:) Znakomity francuski mąż stanu na tyle już powrócił do zdrowia, że — jak to na powyższem zdjęciu widzimy — z apetytem zajada swą ulubioną potrawę „bouillabaisse", specjał południowo-francuski.

AKADEMJA ŻAŁOBNA KU CZCI MOTZKINA W DĘBICY

W sobotę dnia 28 bm. o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się w Dębicy w sali kina „Wenus" Uroczysta Akademja Żałobna ku czci błp. dra L. Motzkina wieloletniego przewodniczącego Kongresów Sjońskich i Prezesa Komitetu Akcyjnego.



— **Z TEATRU MIEJSKIEGO** Dzisiaj powtórzenie interesującej angielskiej sztuki R. Mackenziego „Igraszki muzyczne". Jutro na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych, po raz 11-ty „Eros i Psyche" J. Żuławskiego, widowisko cieszące się niesłabnącą frekwencją. W przygotowaniu „Kordjan" J. Słowackiego.

— **„ŚLUBY PANIEŃSKIE"**, komedja Al. Fredry dana będzie dla młodzieży szkół zamiejscowych i komitetów rodzicielskich, w poniedziałek 20 bm. o godz. 3.30 pop po cenach najniższych.

— **„BAL MASKOWY"** opera Verdiego powtórzona będzie w poniedziałek 20 bm wieczorem.

— **WYSTĘPY MENACHEMA RUBINA** w teatrze żyd. Bocheńska 7. Dziś o godz. 8.30 wiecz. powtórzenie niezwykle interesującej sztuki według A. Goldfadena „Kune Lemel" sceny masowe, przepiękna muzyka, kreacja M. Rubina w otoczeniu świetnie zgranego zespołu, daje widowisko stojące na nieprzeciętnym poziomie artystycznym. Bilety w przedsprzedaży w firmie A. Fischbab, Grodzka 45.

— **SALON WYSTAWOWY ZRZESZ. ŻYD. ART. MAL. I RZEŹB.** Żyd. Dom Akadem., Przemyska 3. Wystawy pośmiertne błp. Adolfa Messera, oraz błp. Zygmunta Nadla, przedstawiające całokształt twórczości zmarłych artystów, cieszą się bez przerwy wielkiem zainteresowaniem społeczeństwa żydowskiego. Wystawy otwarte codz. od godz. 11-tej przedp. do godz. 4-tej pop Ceny biletów wstępu zniżone.

— **„CRICOT"**. Dziś w czwartek 16 bm. godz. 9.30 wiecz. w Domu Artystów pl. Ducha 5, zostanie powtórzony świetny pokaz eksperymentalnego teatru: „Drzewo świadomości" (depozyt teatralny w 2 częściach) autor J. Jarema, reżyser dr. Dobrowolski, dekoracje Z. Pronaszko, ilustracja muzyczna K. Meyerhold i J Leo, maski H. Wiciński. W programie wieczoru biorą nadto udział Jacek Puget oraz T. Cybulski jako konferencier.

— **„STUDJO MŁODYCH AKTORÓW DRAMATYCZNYCH"** zaprezentuje w sobotę 18 bm. na scenie teatru „Bagatela" 13 scen tragedji dziecięcej Franka Wedekinda pt. „Gdy wiosna się budzi" (Frühlingserwachen) w oryginalnej reżyserji dra Rensza i artystycznej oprawie scenicznej art.- mal. Henryka Gotliba.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek 7.30 wiecz.: „Igraszki muzyczne".
Piątek 7.30 wiecz.: „Eros i Psyche".

TEATR ŻYDOWSKI (BOCHEŃSKA 7)

Czwartek 8.30 wiecz.: „Kune Lemel".

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Czwartek 8 wiecz.: „Pieniądze to jednak nie wszystko".

Teatr Polski z Katowic w Siemianowicach

Piątek 7 wiecz.: „Wielki człowiek do małych interesów".

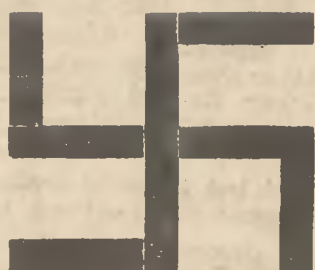
REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Szieg w masce" (H. Ordonówna).
APOLLO: „Rewizor" (Vlasta Burian).
ATLANTIC: „Wielkomiejskie cienie" (Harry Peel).
DOM ŻOŁNIERZA: Iwonka (J. Smosarska).
PROMIEŃ: „Kurtyzana" (Greta Garbo).
SŁOŃCE: „Blond Wenus" (Marlena Dietrich).
ŚWIT: „Biały upiór" (Bela Lugosi).
SZTUKA: „Nieznajoma z telefonu", „Sally Eilers" i „James Dunn".
UCIECHA: „S O S."
WANDA: „Dziś żyjemy" (Joan Crawford i Gary Cooper).

—o—

— **Z ORG. TARBUT.** Dziś, w czwartek, o godz. 8 wiecz. posiedzenie nowo wybranej Egzekutywy org. „Tarbut" w lokalu, Gertrudy 12. — W podanym onegdaj składzie nowego zarządu Tarbutu ominięto przez przeoczenie nazwisko długoletniego prezesa tow. prof. Szmulewicza, który został wybrany przez aklamację członkiem egzekutywy.

PRAWDA O ANTYSEMITYŹMIE



czy



TAK? TAK?

Piękny dokument humanizmu i odwagi!

Chrześcijanka aryjka walczy w obronie żydostwa!

Pisaliśmy już kilkakrotnie o Irenie Harand, wiedeńce kobiecie o niepospolitych zdolnościach i wspaniałym temperamencie wielkiej bojowniczki o prawo i sprawiedliwość. Zamieściliśmy też przed paru tygodniami interesujący wywiad, jakiego Irena Harand udzieliła we Wiedniu naszemu redaktorowi. Irena Harand cieszy się w Austrji ogromną popularnością. Jedni są pełni uznania dla tej istotnie całkiem niezwykłej kobiety, inni — hitlerowcy — obrzucają ją błotem oszczerstw i kalumnij Irena Harand przechodzi nad temi atakami do porządku dziennnego. Odpowiada tylko krótko, że jest chrześcijanką, aryjką, żoną kapitana w czynnej służbie, a jeśli kruszy kopje w obronie żydostwa, a przeciw hydrze antysemityzmu, to czyni to z poczucia głębokiej potrzeby wewnętrznej, kierując się imperatywem religji i etyki.

Główną publikacją, z którą Irena Harand wystąpiła przed opinję publiczną, jest broszura, zatytułowana „PRAWDA O ANTYSEMITYŹMIE". W annałach ludzkiej myśli i walk człowieka o sprawiedliwość na świecie pozostanie mała ta broszura zawsze żywym i aktualnym dokumentem szlachetności serca, wielkości ducha, bezinteresowności osobistej, odwagi cywilnej i bohaterskiego idealizmu.

Chcąc naszych Czytelników oraz opinję publiczną w Polsce zaznajomić z tym niezwykłym dokumentem, zwróciliśmy się do Ireny Harand z prośbą o zezwolenie na ogłoszenie broszury „Prawda o antysemityźmie" na łamach naszego pisma. Irena Harand udzieliła nam łaskawie swego zezwolenia.

Broszurę jej zamieścimy w kolejnych odcinkach na łamach „Nowego Dziennika" w przekładzie p. Eugenji Kleinmannowej (Kraków).

Oko w oko z barbarją

Dziennikarz angielski opowiada o swych przeżyciach w murach hitlerowskiego więzienia

(—) Niedawno głośna była sprawa uwięzienia dziennikarza angielskiego Noela Pantera, współpracownika pisma angielskiego „Daily Telegraph", który ze względu na swe wyczerpujące sprawozdania z Hitlerji stał się solą w oku panującego reżymu. Dopiero wskutek zajęcia energicznej postawy rządu brytyjskiego i znanych enuncjacji min. Simona, red. Panter, przebywający w więzieniu monachijskiem, uzyskał wolność i powrócił do Anglji. Obecnie red. Panter ogłasza na łamach „Daily Telegraph" swoje przeżycia w państwie szalejącego terroru. Pisze on:

— Najbardziej niezrozumiałem wydaje mi się pociągnięcie rządu bawarskiego, który mnie umieścił w więzieniu w Monachjum, dając mi tem samem możność osobistego zetknięcia się z przebywającymi tam więźniami politycznymi. Rozmawiałem tam z ludźmi, którzy

od szeregu miesięcy znikli z kręgu swoich rodzin i znajomych,

a niepewny ich los, niepokoi dotąd uczciwą opinję publiczną Niemiec. Mogę sobie to wytłómaczyć tylko tem, że miarodajne czynniki spodziewały się, iż będą mogły przytrzymać mnie w areszcie śledczym przez czas bardzo długi, i że nie będę w stanie opowiedzieć światu, co słyszałem i widziałem. Dopiero gdy nacisk rządu brytyjskiego i prasy angielskiej stał się coraz głośniejszy

odseparowano mnie i przerwano kontakt mój z współwięźniami.

W czasie ostatnich 72 godzin mojego pobytu w więzieniu, strzeżono mnie dniem i nocą, a dozorca przebywał w mojej celi, uniemożliwiając mi jakąkolwiek swobodę ruchu. A gdy na chwilę dozorca wychodził, uszczelniano nawet „judasza", abym nie mógł widzieć co się dzieje na korytarzu. Wszystkie te jednak obostrzenia przyszły za późno, ponieważ już w pierwszych pięciu dniach mojego pobytu w więzieniu zebrałem dostateczną ilość materjału świadczącego o

potwornych stosunkach i nieludzkiem traktowaniu więźniów przez hitlerowskich zbirów.

Muszę podkreślić niezwykle serdeczny stosunek współwięźniów do mojej osoby. Choć sami byli w nieszczęściu, wciąż podtrzymywali mnie na duchu i zapewniali, że jako „niewinny Anglik" z pewnością uzyskam wkrótce wolność. W nocy po mojem aresztowaniu, przechadzałem się po korytarzu więziennym i tam zetknąłem się z drugim więźniem, pochodzącym ze szlacheckiego rodu,

osobistym przyjacielem b. kronprinca Ruprechta

LEOPOLD HICHLER 22)

Śmiertelna tęsknota

W tym poczęści przyjemnym, poczęści zaś niszczącym ogniu rozmyślał profesor Fried: — Małżeństwo? Westchnął. Każdy dojrzały mężczyzna wzdycha, gdy stoi przed tą bramą.

Profesor spojrzał wstecz na swoje życie: jak szeroka rzeka o słabym spadzie, płynęło jego życie równomiernym nurtem. A teraz miałby opuścić wygodne łożysko i skakać po skałach w dzikich, romantycznych okolicach, — gdyż tak wyobrażał sobie małżeństwo.

„Fryderyku Friedzie" — monologizując zawołał do siebie ostro, jakgdyby był swoim własnym uczniem. „Fryderyku Friedzie! Jakie masz plany? Pomyśl. te nieprzezwyciężone trudności! Przedewszystkiem różnica wieku! Siedemnaście lat!" To go niepokoiło. Lecz wnet wśród tych trosk odezwał się jak delikatny dzwonek. głos jego serca: „Nie byłeś jej zupełnie obojętny. Miej zaufanie!" Po tych słowach profesor opuścił biurko. jakby niechący. przedefilował przed lustrem i z zadowoleniem przypatrywał się swej okazałej postaci. gdy opanowała go nowa wątpliwość: materjalna strona.

Podczas krótkiego czasu pobytu Berty w Bernie poznał, że jest przyzwyczajona żyć w pewnym komforcie. Przedewszystkiem poznał to po jej stroju. Jego nieobeznane, lecz instynktem wyostrzone oko spostrzegło, że ona nosi wprawdzie pojedyncze, lecz drogie sukienki.

Pani Sala zatrudniała bowiem. mimo sprzeciwu męża, najlepsze krawczynie. Jej zasada brzmiała: wolę uszyć tylko jedną sukienkę w roku, lecz to musi mieć szyk."

Toalety, szyk, to są kosztowne rzeczy. a profesor Fried, mając przed oczyma swoją skromną pensję. obawiał się przyszłych ciężarów. Rozważał również, czy Berta wogóle zgodzi się na ograniczone, z każdym centem liczące się życie żony profesora.

Błądząc wśród tych przygnębiających myśli. jak że glarz rozglądał się za światłem, przed którego blaskiem opuszczał wprawdzie zawstydzone oczy, którego siła go jednak bardzo interesowała. Patrzył w stronę posagu.

Nie pogardzajcie nim dlatego! Bądźcie dobrzy i pomyślcie. wszystko dąży do światła. — — —

Profesor Fried odwiedził ciotkę Lotkę, mówił o swojej tęsknocie za panną Bertą i o wątpliwościach, czy ona tę tęsknotę odwzajemnia. Następnie mówił o skromnych stosunkach, w jakich się żyje w Bernie i o wielkich aspiracjach. jakie ma wiedeńska dama i że pensja profesora gimnazjalnego jednak nie może być wystarczającą i że...

„Tak długo się jąkał" — napisała pani Lotka do swego brata — „aż powiedziałam mu: panie profesorze, pomówmy otwarcie, nie wiem, co o tem myśli mój brat i moja bratowa i bratanica, ale co się tyczy posagu, powiedziałam mu. może pan być spokojny, mój brat może dać dość pieniędzy. — Następnego dnia poinformowałam się o nim. jest w ósmej randze i będzie jeszcze awansował, a jego rodzina to bardzo porządni ludzie z Budwitz na Morawach. A teraz ci wszystko napisałam Hermanie, uczyń. jak uważasz." — — —

bawarskiego.

Dowiedziawszy się, że jestem dziennikarzem, podał mi ukradkiem ołówek.

— To jest wszystko, co mogę panu zaofiarować — rzekł.

Przeważna część więźniów, pozbawiona była lektury i możności pisania, co jeszcze bardziej wpływało na nieopisaną depresję tych ludzi pogrążonych w niemej rozpaczy. Niektórzy dla zabicia czasu

pisali paznokciami na ścianach.

Inni przy pomocy rozcieńczonej farby malowali na ścianach czarne krzyże. Na ścianach widnieją najczęściej duże napisy: „niewinnie skazany".

Bardzo często więźniowie wypisywali na ścianach swoje nazwiska i zawody, a pod tem codzien nie dodawali kreski, licząc dni swego pobytu w więzieniu. Gdy angielski konsulat generalny w Monachjum interwenjował, prosząc o wstawienie do mojej celi przynajmniej stołu i krzesła, odpowiedziano, że mebli takich niema, ponieważ więźniowie tego zakładu karnego w Monachjum, nie przebywają tam długo. Była to tylko wymówka, i to fałszywa. W normalnych warunkach bowiem, t. j. przed reżimem hitlerowskim, uważano to więzienie za prewencyjne i więźniom czyniono szereg udogodnień. Obecnie przebywają tam więźniowie polityczni, przeciw którym niema żadnych konkretnych dowodów i ludzie ci skazani są niewinnie na

długotrwałe, miesiącami całemi trwające, męczarnie.

Jak z powierzchownej obserwacji wnoskuję, dzieli tam obecnie swój los ponad 200 więźniów. Nawet w nocy nie dają więzniom spokoju Hitlerowcy krzyczą, klną i uganiają po korytarzach, jak opętani. Nazajutrz po mojem aresztowaniu, usłyszałem miarowe kroki jakiegoś oddziału i słowa komendy Wyjrzałem przez okienko mojej celi na korytarzu zobaczyłem oddział hitlerowców w bronzowych koszulach, odbywających ranne ćwiczenia. I ci byli więzniami. Gdy w pół godziny później wypuszczono mnie dla odbycia przepisanego „spaceru okrężnego", minąłem wielką celę, w której oddział ten przebywał.

Okazało się, że było ich 17. Byli to austrjaccy hitlerowcy, którzy przekroczyli granice, sądząc, że idą do wymarzonego raju. Tymczasem hitlerowcy niemieccy aresztowali ich i osadzili w więzieniu.

W sąsiedztwie celi, w której przebywałem, umieszczony został jako więzień polityczny znany

działacz hitlerowski niejaki Fiehler,

brat obecnego hitlerowskiego burmistrza Monachjum. Jak się dowiedziałem, Fiehler od siedmiu tygodni pozostawał już w więzieniu, nie wiedząc pod jakim stoi zarzutem. Jego rodzina wystosowała szereg listów do najwybitniejszych przywódców hitlerowskich, z którymi był zaprzyjaźniony, rychło jednak przekonano się, że lepiej protekcyj tych zaniechać. Uwięziony dziś Fiehler był 11 lat członkiem partji narodowo- socjalistycznej, a w roku 1923 brał czynny udział w puczu hitlerowskim. Jednym z najbardziej niesympatycznych współwięźniów był niejaki Röhrbein. Dowiedziałem się, że przebywa on w więzieniu już od szeregu miesięcy Charakterystycznem jest, że

Röhrbein pozostawał w najbardziej zażyłych i przyjaznych stosunkach z kpt. Röhmem,

obecnym szefem sztabu szturmówek hitlerowskich. Röhrbein jednak popadł w niełaskę u Goeringa i niemile był widziany przez klikę otaczającą Röhma. I klika zwyciężyła. W mieszkaniu Röhrbeina przeprowadzono rewizję, w czasie której znaleziono szereg dokumentów, rzucających ponure światło na licznych przywódców narodowo- socjalistycznych.

Niemniej ciekawem jest, że ów Röhrbein był komendantem specjalnie wyłonionej grupy terorystycznej, której zadaniem było

usuwać „niewygodnych" członków partji.

W swoim czasie Röhm wyraził w Berlinie publiczne podziękowanie Röhrbeinowi za jego doskonałą postawę w czasie zagarniania władzy przez hitlerię. Wszystko to jednak nie wiele pomogło, gdyż Röhrbein, straciwszy zaufanie Goeringa, został osadzony w obozie koncentracyjnym w Dachau. Tam

umieszczono go w ciemnicy i tylko raz w tygodniu na jedną godzinę wyprowadzano na światło dzienne.

Współwięźniowie opowiadali mi, że gdy Röhrbeina przywieziono do więzienia w Monachjum, był on siwy i kompletnie fizycznie i duchowo złamany

80-letnia matką Dymitrowa w podróży do Berlina

Onegdaj zatrzymała się we Wiedniu 80-letnia matka Dymitrowa, która wybiera się do Berlina, by ratować swego syna. W rozmowie z dziennikarzami wiedeńskimi oświadczyła staruszka: „Jest to czwarty syn, którego mi chcą zabrać. Najstarszy opuścił już dawno dom rodzinny i jeszcze za czasów carutu wyjechał do Rosji. W fabryce, w której pracował, wybuchł strajk. Mój syn stał na czele demonstrantów i jego też trafiła pierwsza kula. Mój drugi syn padł we wojnie bałkańskiej. Pozostali mi jeszcze dwaj synowie, którzy cało wrócili z wielkiej wojny. Potem wybuchła rewolucja w Bułgarji, której ofiarą padł mój trzeci syn. Pozostał mi tylko ten jeden, tylko Jerzy, a teraz chcą mi i jego zabrać. Nikt nie wierzy, by mój syn mógł podpalić Reichstag. Wszyscy którzy go znają, zaświadczyć mogą, że jest niewinny, świadczy o tem też całe jego dotychczasowe życie. Jadę naprzód do Paryża, gdzie przemawiać będę na zgromadzeniu publicznem, a potem jadę do Berlina. Jestem starą, liczę już lat 80. a więc nie mogę już być niebezpieczną, dlatego bez żadnej obawy jadę do Berlina. Chcę tam mówić ze swoim synem, bo mnie, swojej matce, powie prawdę. Chcę stanąć przed sędziami, by im powiedzieć: I wy macie matki, dlatego nie wolno wam skazać na śmierć człowieka niewinnego."

Przy tych słowach nie mogła staruszka dłużej już nad sobą panować i wybuchła spazmatycznym płaczem.

Grupa Ejt Liwnot przystąpiła do Związku Światowego Ogólnych Sjonistów

Jak już donosiliśmy, odbył się w Warszawie w ubiegłą niedzielę zjazd ogólnych sjonistów grupy B. Referat o sytuacji w sjoniźmie wygłosił dr Gottlieb, który domagał się zajęcia opozycyjnego stanowiska wobec Egzekutywy sjonistycznej. Omawiając wewnętrzną politykę żydowską w Polsce, podkreślił mowca, że należy poczynić odpowiednie kroki, któreby oparły się o bardziej pozytywne rzeczowe stanowisko wobec rządu. Referat o sytuacji w Organizacji Sjonistycznej wygłosił red. Heftman, o problemach Ha hszary — Arje Cajtlin a o zadaniach stanu średniego w Palestynie — Ołomucki. W dyskusji, która się rozwinęła po referatach wzięli udział prawie wszyscy delegaci. W dyskusji przemawiał tak że dr. I. Schwarzbart, który wezwał Ejt Liwnot, by wstąpiła do światowego związku ogólnych sjonistów w charakterze odrębnej organizacji. Z uchwał powziętych przez konferencję Ejt Liwnot warto podkreślić uchwałę o stworzeniu organizacji ogólnych sjonistów grupy B. w b. Kongresówce. Organizacja ta zatrzymuje nadal nazwę Ejt Liwnot i stanowi część Światowego Związku ogólnych sjonistów. Ejt Liwnot zajmuje opozycyjne stanowisko wobec Egzekutywy. Sprawa stosunku do C. K. Organizacji została przekazana wybranej radzie Ejt Liwnot. Do centralnego biura Ejt Liwnot wybrano dra Gottlieba, Lewitego, redaktora Heftmanna, redaktora Appenszlaka, Ołomuckiego, Cajtlina i innych. Konferencję zamknięto o godzinie 3-ciej nad ranem.

List ten bardzo Bertę ucieszył. Rodzice zwołali radę familijną.

Popołudniu następnego dnia naradzali się w jadalni: pan Herman, pani Sala i ich dzieci: Henryk i pani Resia. Berta była naturalnie nieobecna.

Pan Herman odczytał list pani Lotki, a gdy chciał wygłosić swoje i pani Sali poglądy na tę sprawę, przerwał mu Henryk: „Ojcze, jeżeli nas już wzywałeś, to ja muszę najpierw powiedzieć, co o tem myślę. Przedewszystkiem musimy wiedzieć, czy Berta go chce. „Ależ Henryku!" — zawołał pan Herman zniecierpliwiony — „o to zapytaliśmy natychmiast. Naturalnie, że go chce."

„Dobrze!" — rzekł Henryk i zmarszczył czoło. Był zły nie tyle zpowodu niecierpliwości ojca, jak dlatego, że już coś zostało załatwione bez niego. Odetchnął głęboko i mówił dalej: „Dobrze, ale czy to jest egzystencja, profesor? Urzędnik? Jaką on wogóle ma pensję?"

„O tem pisze przecież ciotka" — odrzekł pan Herman. — „ma ósmą rangę i będzie jeszcze awansował!"

„Co mi z rangi" — odpowiedział Henryk — czy można żyć z tej pensji?" Gdy po minach obecnych poznał, że mają te same wątpliwości, dodał: „Dlatego wolałbym kupca."

„Nie" — odrzekł pan Herman. „Ja wolę urzędnika państwowego. Ma się pensję, coś pewnego, a u kupca? Kto tu się zorjentuje? Dziś opływa w pieniądzach, a jutro ogłasza niewypłacalność. Czy można się dowiedzieć, jak kupiec stoi? Widziałeś przecież u Rosenbauma. Gdy chciałem zobaczyć księgi, nie chciał ich pokazać, a dlaczego? Bo coś tam nie było w porządku."

„Czego chcesz od Rosenbauma?" — rzekła pani Sala „To już minęło." I ażeby nie dopuścić do dalszych na ten temat dyskusyj, zwróciła się do swojej córki Resi: „Coż, Resi? Nic nie mówisz? Cóż ty do tego profesora?"

Pani Resia odpowiedziała krótko: „Nie jestem za tem."

„Dlaczego Resiu?" — zapytali wszyscy troje, jakby jednemi ustami.

„Bo nie powinna wyjeżdżać z Wiednia."

„Dlatego?" — zapytała pani Sala. „A czemuż jej w Bernie ma być źle? Jak daleko jest z Berna do Wiednia. W ciągu trzech godzin jest we Wiedniu."

„Niema nic do rzeczy" — odrzekła pani Resia i zwracając się do matki: „Czy tobie to jest obojętne, jeżeli twoje dziecko będzie żyć na obczyźnie?"

„Moje dziecko" — odrzekła matka, „któż na to poradzi, chciałabym ją mieć przy sobie. Wierzaj mi, gdy odchodzi z domu, jest mi tak, jakgdyby część mego serca odchodziła. Ale cóż robić, Resiu?"

Pani Resia miała również dzieci i jakgdyby patrząc do wnętrza ich dusz, zawołała: „Mamo! Dziecko powinno być tam, gdzie jest jego rodzina. Przed kim ma się wynurzyć jeżeli mieszka w obcem mieście? Jeżeli nikogo z nas nie będzie miała przy sobie? Czy nie znasz przysłowia: zwiąż mi ręce i nogi, ale rzuć mnie pomiędzy swoich."

„To są głupstwa!" — zawołał Henryk, nie tyle z przekonania, ile z przekory i przygotowywał się do dłuższej odpowiedzi. Lecz wtej chwili otworzyły się drzwi sypialni i nieśmiało weszła Mizzi, meldując: „Proszę pania, ktoś przyszedł."

„Kto?"

(Ciąg dalszy nastąpi)



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Dolar po omacku

§ Przyszły historyk obecnego okresu będzie miał niewątpliwie trud w wynalezieniu określenia dla scharakteryzowania polityki walutowej Roosevelta. Jesteśmy wprawdzie przyzwyczajeni do rzeczy niezwykłych w dzisiejszych czasach, jednak zygzaki w polityce dolarowej wprawiają w prawdziwe zdumienie wszystkich ludzi interesujących się tą sprawą. A ponieważ zainteresowanie dolarem obejmuje mniej więcej cały świat cywilizowany, przeto można śmiało powiedzieć, że kwestja przyszłości polityki walutowej Stanów Zjednoczonych dotyczy całego świata cywilizowanego. Po raz pierwszy może w historji zdarzyło się, aby faktyczny dyktator 120-miljonowego państwa, będącego największym w świecie producentem, kupcem i bankierem, a równocześnie wierzycielem, którego waluta była dotychczas synonimem trwałości i niezachwianej potęgi — wodził — że użyjemy tego wyrażenia — za nos opinję całego świata odnośnie do losów dolara.

Sprawą skutków polityki gospodarczo społecznej Roosevelta w Stanach Zjednoczonych będziemy mieli jeszcze niejednokrotnie sposobność się zajmować. Obecnie chcielibyśmy zahaczyć jedynie o kwestję sytuacji dolara w Stanach i na giełdach światowych.

Onegdaj odbyła się w Białym Domu ważna narada, poświęcona sprawom walutowym, o której dotychczas nie wydano żadnego komunikatu. Słychać, że rząd postanowił milczeć w sprawach walutowych, nie chcąc odsłaniać swych zamiarów na przyszłość. Niejednokrotnie wyrażaliśmy już zapatrywanie, że gdyby zapytano samego Roosevelta o przyszłość dolara i gdyby Roosevelt chciał naprawdę szczerze odpowiedzieć na to pytanie, nie otrzymalibyśmy wystarczającej odpowiedzi. Innemi słowy, zarówno Roosevelt, jak i jego doradcy, nie zdają sobie sprawy z tego, co właściwie będzie z dolarem.

Naturalnie, że tego rodzaju sytuacja stwarza warunki dla najdziwaczniejszych plotek i domysłów. Oczywiście, że dla teoretyka ekonomji plotki te nie przynoszą szkody. Jednak praktyk gospodarczy, dla którego przyszłość dolara jest w bardzo wielu wypadkach osią jego praktycznej polityki finansowej, jest zrozpaczony. Ileż to ludzi z nerwowemi drgawkami przegląda biuletyny o sytuacji dolara, pragnąc dowiedzieć się, czy posiadane oszczędności w dolarach ulegną dalszej deprecjacji, czy też powrócą do poziomu z okresu przed spadkiem dolara? Ilu przemysłowców i kupców śledzi uważnie ceduły giełdowe dla otrzymania informacji, czy dolar, na którym opierają się transakcje handlowe surowców, podniesie się, czy będzie dalej spadał? Ilu bankierów i prywatnych wierzycieli uzależnia swe kroki od takiego lub innego ukształtowania się dolara? Tymczasem dolar skacze zygzakowato, już to podnosząc się, już to spadając. Kto w takim stanie rzeczy chciałby przewidywać przyszłość dolara, ten upodobniłby się do owych osławionych magów, przepowiadających graczowi na loterji, na który numer losu padnie główna wygrana. Przy „loterji dolarowej“ stoi Roosevelt i ciągnie losy. O tem, na jaki los padnie wygrana, ma on zapewne takie pojęcie, jakie ma dziecko, wydelegowane do wybierania „kartek szczęścia“.

Ostatnio wypłynęła jeszcze jedna pogłoska w sprawie dolara. W połowie grudnia ma rząd amerykański spłacić 727 miljonów dolarów tytułem certyfikatów rządowych. Certyfikaty te są ustawicznie prolongowane i stanowią jeden z normalnych papierów państwowych, notowanych na giełdzie. W związku z ucieczką od wartości dolara zaznaczyła się w Stanach Zjednoczonych, łatwo zrozumiała także ucieczka od tych wartości, które opiewają na dolary, a więc także na państwowe walory. Zachodzi zatem obawa, że akcja rządowa w kierunku sprolongowania terminu wypłaty tych certyfikatów na kwotę 727 miljonów napotka na poważny opór ze strony ich posiadaczy, którzy zechcą albo gotówki, albo też zabezpieczenia przed dalszym spadkiem wartości tych papierów, w wyniku postępującej deprecjacji dolara. Ten brak zaufania do kredytu państwowego daje powód do przypuszczeń, że Roosevelt da się przecież nakłonić do ustabilizowania dolara. Z drugiej jednak strony nadchodzą wiadomości z Waszyngtonu, że przeprowadzone między członkami Izby reprezentantów głosowanie w sprawie dalszej polityki walutowej wykazało, że 58 proc. członków Izby reprezentantów wypowiedziało się za pełną inflacją. 21 proc. posłów wypowiedziało się stanowczo przeciw inflacji, zaś reszta posłów powstrzymała się od głosowania. Nadchodzą również wiadomości, że niezadowolenie wśród farmerów z powodu niekorzystnego ukształtowania się stosunku między cenami płodów rolnych a towarów przemysłowych, przybiera gwałtownie na sile. Słychać już, że farmerzy z południa, a więc z obszarów bawełnianych, domagają się stanowczo pełnej inflacji, grożąc w przeciwnym razie oderwaniem stanów południowych od rządu centralnego. Istotnie, ceny uzyskiwane przez farmerów nie podnoszą się w górę od lipca b. r., gdy natomiast ceny, płacone przez farmerów, a więc ceny przemysłowe, wzrastają, w wyniku akcji N. I. R. A. i kodeksów pracy Roosevelta. Nic dziwnego zatem, że nastroje inflacyjne w Stanach Zjednoczonych potęgują się w bardzo szybkiem tempie i wkońcu mogą zaważyć na przyszłej polityce walutowej Roosevelta.

VIR.

Jak płacić zobowiązania dolarowe?

(—) Sąd Najwyższy wydał ostatnio oczekiwane od dawna orzeczenie w sprawie uregulowania wierzytelności dolarowych. S. N. orzekł mianowicie, że wszelkie wierzytelności dolarowe należy uiszczać tylko w dolarach i to w tejsamej kwocie, na jaką dokument lub weksel opiewał, ewentualnie w złotych po kursie dnia płatności zobowiązania. Dotyczy to wypadku, gdy dłużnik honoruje swoje zobowiązania dolarowe w terminie płatności. Gdy bowiem zwleka z zapłatą zobowiązania, wierzyciel ma prawo żądać odszkodowania za straty kursowe powstałe wskutek niedotrzymania terminu.

Co jest z zaległościami podatkowemi?

(—) Departament podatkowy Ministerstwa Skarbu opracował projekt rozporządzeń wykonawczych w sprawie zaległości podatkowych, powstałych przed 1 października 1931 r. Zgodnie z wytycznemi, ustalonemi przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, zaległości te rozłożone mają być na raty półroczne płatne w ciągu lat 10-ciu, za zabezpieczeniem hipotecznem i na 3 lata bez tego zabezpieczenia. Obecnie ustalane są księgowo zaległości w poszczególnych podatkach. W przyszłym tygodniu Ministerstwo Skarbu zwołuje konferencję przy udziale zainteresowanych ministerstw dla omówienia nowych przepisów o zaległościach podatkowych.

Nadpłacone kary podatkowe nie podlegają zwrotowi

(—) Najwyższy trybunał administracyjny wydał zasadnicze orzeczenie w sprawie zwrotu kar za zwłokę podatków w wypadkach nadpłacenia podatku.

Jedna z firm przemysłowych wystąpiła przeciwko decyzji ministerstwa skarbu, odmawiającej zwrotu kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych, nadebranych w związku z przymusowem ściągnięciem zaliczek na podatek majątkowy.

Ponieważ w podatku majątkowym powstała nadpłata, która następnie podatnikowi zwrócono, podatnik zażądał również zwrotu stosunkowej części kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

N. T. A. ogłosił wyrok, mocą którego uznał, że nadpłaty w karach za zwłokę w uiszczeniu zaliczek na podatek majątkowy nie podlegają zwrotowi, ponieważ ustawa uznaje zaliczkę jako wpłatę obowiązkową.

Zmiany w ubezpieczeniu emerytalnem pracowników umysłowych

(—) Pomimo, że projekt noweli do ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, opracowany przez Min. Op. Społ. nie został ogłoszony w postaci dekretu Prezydenta, to jednak sprawa wprowadzenia noweli w dalszym ciągu jest aktualna. Mianowicie nowela ma ograniczyć renty inwalidzkie i starcze dla osób, które pozatem pracują zarobkowo oraz posiadają prawo do zaopatrzenia z innych źródeł. Nowela ma przewidywać również, że zwolnieni od obowiązku ubezpieczenia w Z. U. P. U. mogą być pracownicy tylko tych instytucyj, które przewidują objęcie własnym statutem emerytalnym pracowników najpóźniej po roku pracy i zapewniają świadczenia emerytalne i na wypadek braku pracy nie mniejsze, niż Z. U. P. U. Pozatem nowela dopuszcza do ubezpieczenia osoby, które są pracownikami umysłowemi, ale w zasadzie nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia.

Zmiana ustawy o loterji państwowej

(—) Ustawa o loterji państwowej ustala potrącenia z wygranych na rzecz Skarbu Państwa według normy stałej w wysokości 20 proc. Ponieważ utrzymanie tej normy utrudnia dostosowywanie planów loterji do zmniejszających się konjunktur na rynku loteryjnym, przeto — jak się dowiadujemy — Ministerstwo Skarbu zamierza wystąpić z projektem znowelizowania ustawy o loterji państwowej, aby ministrowi skarbu pozostawić swobodę w określaniu wysokości potrącenia, co umożliwi przedsiębiorstwu „Polska Loterja Klasowa“ prowadzenia racjonalnej polityki loteryjnej.

Arabska prawda w Palestynie

*Pod tym tytułem pisze p. dr Józef Brodzki we wczorajszym „Kurjerze Porannym" w ramach swego reportażu palestyńskiego:

„...Rolnik arabski — fellach, to chyba

najnieszczęśliwsza pod słońcem istota.

Dźwiga on na sobie niepomierny ciężar niedawnego panowania tureckiego. Jest w niewoli podatków, lichwiarskich długów, straszliwej eksploatacji jego pracy przez effendich-obszarników. Obrabiając swą ziemię, niemal pierwotnemi sposobami, z najwyższym trudem wydziera jej skąpe pożywienie dla siebie i rodziny. A przytem żadnych potrzeb: na parę lat ta sama „abaja" (wierzchnie odzienie. w rodzaju szlafroka) ta sama „kefija" (biała chustka na głowie) i „tarbusz" — czerwony fez. Jeżeli sam jest posiadaczem kawałka ziemi, którego nie jest w stanie obrobić, siedzi

po uszy w długach.

u lichwiarza, którym najczęściej jest sąsiedni „latyfundysta", — effendi, jeżeli jest tylko jego najemnym robotnikiem zarabia 2—3 piastry (60—90 groszy) dziennie, czyli tyle, by kupić wiązkę czosnku, niekiedy kawał zgniłej baraniny, a przeważnie żyje

o głodzie.

Wbrew wszystkiemu, co się w podekscytowanych i niezupełnie odpowiadających rzeczywistości sądach Europejczyków — a zwłaszcza antysemitów — słyszy i pisze o stosunku fellachów do Żydów, tzn. do Żydów osadników trzeba stwierdzić, że

stosunki te są naogół przyjazne i mogłyby być jaknajlepsze.

Wynika to z tej prostej przyczyny, że w interesie żydowskiego osadnictwa leży poprawa losu i gospodarki fellachów.

Jeden z najlepszych, a bodaj, że jedynych znawców kolonizacyjno-rolniczych warunków w Palestynie, dr A. Ruppin, członek egzekutywy i jednocześnie jeden z najwybitniejszych działaczy Partji Pracy mówił mi i wiele na to przytaczał cyfr, dowodząc, że

imigracja żydowska nietylko nie pogorszyła sytuacji rolniczej ludności arabskiej, ale wręcz poprawiła ją.

Pomijając już fakt, że ci troglodyci rolnictwa nauczyli się już bardzo wiele od żydowskich kolonistów, najoczywistszą prawdą jest to, że sprzedając część swojej ziemi, której własnemi środkami absolutnie nie jest w stanie uprawić, fellach spłaca swoje długi, wyłazi ze szponów lichwiarza i, zaprowadzając racjonalną gospodarkę,

dorabia się nawet.

Pokazywano mi taką wioskę arabską położoną w bezpośredniem sąsiedztwie z kolonją żydowską, gdzie fellachowie, zamiast nędznych pól, pozakładali wspaniałe „pardesy" — gospodarstwa ogrodnicze i żyją w przykładnej harmonji ze swymi sąsiadami.

Trzeba było przykładu pjonierów, by udowodnić fellachowi, że tylko przejście od prymitywnego gospodarstwa (a więc upartego trzymania się wyjącznej uprawy produktów zbożowych) do intensywnej gospodarki rolniczo-ogrodniczej (pomarańcze. grape-fruity, migdały, owoce warzywa), do gospodarstw mlecznych i hodowli drobiu, może stanowić racje istnienia na tej ziemi.

Dr Ruppin obszernie mówił mi o tem, jak daleko sięgają projekty żydowskie, w związku z koniecznością polepszenia położenia fellachów, zwłaszcza

w dolnej części Jordanu i na równinach zatokowych.

Oczywiście bez zracjonalizowanej produkcji, bez nawodnienia, nie da się tu nigdy przeprowadzić. I tu Żydzi proponują, co następuję na 22,000 rodzin fellachów, zamieszkujących te właśnie okolice kraju przypada przeciętnie około 95 dunamów ziemi uprawnej. Projekt Jewish Agency polega na tem, by fellach za miast 95 dunamów niezawodnionych, niemogących go utrzymać, posiadał gospodarstwo zmniejszone o jedną trzecią, przyczem 6—15 dunamów tego obszaru winno być użytych pod uprawę pomarańczy. Ale plan ten da się przeprowadzić jedynie wtedy, jeśli każdy fellach odsprzeda Żydom jedną trzecią część swego gruntu, zyskując możność wyzwolenia się za otrzymaną kwotę z wiecznej niewoli swych długów i podatków.

Wypracowano nawet dla nich najbardziej precyzyjne obliczenia i program prac. Ci z fellachów, którzy się na to zgodzili —

już są zamożnymi rolnikami.

Oczywiście nie zgadzają się na to ani obszarnicy — effendi, którzy sami czyhają na tę ziemię, by ją później... za drogie pieniądze odsprzedać Żydom. Nie zgadzają się też mediani, mieszkający po miastach i miasteczkach kupcy, bądź nabywający za nędzne grosze produkty od fellacha, bądź sprzedający mu na nieprawdopodobny kredyt narzędzia pracy i najniezbędniejsze rzeczy.

W jednej z najbadziej wysuniętych, w sercu pustyni, kolonji żydowskiej otoczonej zewsząd „murem arabskim", gdzie w pamiętnym 1929 roku, nie padła ani jedna ofiara, słyszałem następujące słowa:

— My z Arabami żyjemy w jak najlepszych stosunkach, ale ilekroć przyjedzie do nich „ktoś z miasta", przywiezie ze sobą dyrektywy „z góry", tyle razy musimy wystawiać wartę dokoła naszych ogrodów i domów. Wiemy, że nam nic złego nie zrobią nasi sąsiedzi. Ale mamy się zawsze na baczności przed obcym elementem, który do nich przybywa nie dla pracy, ale dla zniszczenia".

—o-O-o—

Instytut psychoanalityczny w Jerozolimie

Jerozolima (ŻAT) Gruka lekarzy żydowskich z Niemiec pod kierownictwem dr. M. Eitingoma przystąpiła do założenia zjednoczenia psycho-analityków przy którem czynny będzie instytut psychoanalityczny.

Dr Eitingom, który mieszka obecnie w Jerozolimie jest b. prezydentem i obecnym wiceprezydenstem międzynarodowego stowarzyszenia psychoanalitycznego w Berlinie. Był on założycielem i kierownikiem instytutu psychoanalitycznego w Berlinie. — W insty- Eitingomem, dr M. Wolff (Tel-Awiw), b. przewodniczący rosyjskiego związku psychoanalityków (dr K. Smilański (asystent instytutu berlińskiego), dr Szalit (Hajfa) i dr W. Kluge (Jerozolima).

Dwie miary sprawiedliwości

Berlin (ŻAT) „Juristische Wochenschrift", które się ukazuje pod redakcją ministra sprawiedliwości dr Franka zamieszcza artykuł. domagający się, aby w Niemczech stosowano dwie miary sprawiedliwości- inną dla aryjczyków i inną dla Żydów. W artykule pt. „Żyski w świetle wymiaru kar" rozwija „Juristische Wochenschrift" teorję, iż Żydzi popełniają conajmniej dwukrotnie więcej przestępstw, niż aryjczycy i dlatego należy Żydów surowiej karać.

20 lekarzy opuszcza co tydzień Niemcy

Berlin (ŻAT) Berlińska „Aerzte-Korrespondenz" donosi, iż około 40 proc. lekarzy-Żydów, którzy opuścili Niemcy osiedliło się w Palestynie. Pismo stwierdza, iż przeciętnie co tydzień opuszcza Niemcy 20 żydowskich lekarzy.

Czynione są starania, aby umożliwić lekarzom-Żydom osiedlić się w Stanach Zjednoczonych. Są widoki, iż za pośrednictwem konsula amerykańskiego w Berlinie uzyska się pewną liczbę wiz dla lekarzy, którzy dysponują dostatecznemi środkami, aby utrzymać się w Stanach Zjednoczonych w ciągu pierwszego roku dopóki nie złożą egzaminów, obowiązujących lekarzy zagranicznych, którzy zamierzają praktykować w Ameryce.

—ogo—

Z org. „Akiba"

(,) Nasz drogi Gość palestyński, poeta Natan Bystrycki, zetknął się podczas swego obecnego pobytu w Krakowie kilkakrotnie z organizacją Akiba W szczególności odwiedził Bystrycki gniazdo Akiby w ub. środę, wprowadzając ze sobą swoistą serdeczną atmosferę. Niemal aż do rana spędził Bystrycki w lokalu Akiby na opowiadaniach i śpiewach.

Przepięknie przemówił również Bystrycki na uroczystym raporcie Akiby w ub. sobotę na boisku Makkabi. Była to podniosła uroczystość. w której wzięło udział 900 członków krakowskiego gniazda Akiby Raport otworzył M. Hecht, poczem odbyło się uroczyste przyjęcie młodego plutonu „Szaron". Raport zakończyło pełne polotu przemówienie Bystryckiego, poczem odbyła się jeszcze piękna defilada. W raporcie wzięli udział członkowie Egzekutywy i Rady centralnej org „Sjon", seniorzy oraz tłumy publiczności.

* * *

(.) **„DIWREJ AKIBA"** organ ruchu „Akiba" (w języku hebrajskim). Nie jest to pierwsza publikacja hebrajska ruchu. Zawiera ona materjał drukowany w różnych numerach „Diwrej Akiba" zebrany w pewną udaną całość, mającą na celu dać czytelnikowi obraz rozwoju ideowego i organizacyjnego ruchu od zarania do dnia dzisiejszego Numer zawiera deklarację ideową „Akiby" z obszerny mkomentarzem pióra dra Ohrensteina, artykuł o zagadnieniu pracy żydowskiej, w którym sprecyzowany jest światopogląd społeczny ruchu, artykuły omawiające istotę kibucu. znany artykul J. O „Beejt seara". omówienie instytucyj wychowawczych ruchu a w szczególności sprawności wreszcie statystyka ruchu. z której dowiadujemy się m. in. że ruch liczył w 1931 r 2500 członków i 30 gniazd a w 1933 r **18.000** członków i **160 gniazd.** w r. 1931 jedną plugę hachszary i 13 członków. w 1933 r. 20 plug hachszary i 700 członków Numer zamykają listy z Palestyny i sprawozdania z hachszar Gazetkę zdobią udane zdjęcia z Erec

ODPOWIEDZI REDAKCJI

(—) **X. Y.**: Zamieścimy. Należałoby jednak pisać prościej, bez tylu frazesów, i mniej barokowo.

(—) **H. P.**: W sprawie tej trudno zabrać głos publicznie. W samej rzeczy ma Pan słuszność

WIADOMOSCI Z KRAJU

Podwyżka płac wyższych urzędników

(;) Jak podają pisma, wchodząca od 1-go lutego przyszłego roku nowa ustawa uposażeniowa spowoduje znaczne podwyższenie pensyj wszystkich urzędników wyższych. I tak, kategorja 1-sza (premjer) zamiast dotychczasowej pensji 1.220 zł, otrzymuje 3 000 zł miesięcznie czyli 150 proc. podwyżki. W kategorji II-giej (ministrowie), w której dotychczas obowiązuje płaca w przybliżeniu 1.100 do 1.200 zł, nowe pobory będą blisko 2 razy większe, gdyż wynosić będą 2.000 zł, w kategorji trzeciej (wiceministrowie) gdzie pensja nowa ustalona została na 1.500 zł miesięcznie, podwyżka wyniesie będzie około 500 zł. Urzędnicy 4-tej grupy uposażeniowej (1.000 zł miesięcznie), zyskają 100 do 200 zł miesięcznie, natomiast urzędnicy 5-tej kategorji zyskają już bardzo niewiele, wielu z nich zaś może nawet na przeszeregowaniu do nowych grup uposażeniowych ponieść pewne straty. Podobnie zresztą będzie z urzędnikami wszystkich następnych kategoryj.

Proces rabinów wojskowych o zniesławienie

(;) Z Warszawy donoszą: Na wokandzie Sądu Grodzkiego Oddziału XIV znalazła się wielokrotnie odraczana sprawa wytoczona przez inwalidę W. P. Calkę Tuszyńskiego przeciwko rabinom wojskowym mjr. Frenklowi oraz kpt. Steinbergowi i urzędnikowi rabinatu wojskowego Wolfowi Paryzenbergowi o zniesławienie.

Wedle oskarżenia, Tuszyński, który także pracował w rabinacie i został następnie wydalony, był zniesławiony przez to, iż oskarżeni w piśmie do władz przełożonych nazwali go dezerterem, wskutek czego Tuszyński do chwili wyjaśnienia sprawy pozbawiony był zaopatrzenia inwalidzkiego. W sprawie tej Tuszyński zwrócił się z zażaleniem do marszałka Piłsudskiego.

Proces onegdajszy dotyczył jedynie Paryzenberga, bowiem odnośnie do mjr. Frenkla i kpt. Steinberga sprawę przekazano do Sądu Wojskowego. Paryzenberg, który się kilkakrotnie na rozprawę nie stawiał został sprowadzony pod przymusem. Przewód sądowy ujawnił, iż Tuszyńskiemu istotnie wyrządzona została krzywda, na on bowiem za sobą duże zasługi bojowe, posiada odznaczenia i nawet raz uratował życie swego dowódcy kpt. Szerauca, rannego w walce. Tuszyński na własnych barkach wyniósł rannego oficera poza linję ognia.

Po przeprowadzonej rozprawie sędzia Nowacki ogłosił wyrok, skazujący Paryzenberga na 7 dni aresztu.

Klęska Agudy w gminie żydowskiej

Po dwuletniej władzy Agudy w gminie żydowskiej w Warszawie zdarzył się po raz pierwszy wypadek, że wniosek agudystyczny postawiony przez prezesa zarządu p. Mazura został przez większość odrzucony. Wniosek p. Mazura dotyczył podniesienia podatków i uzyskał zaledwie pięć głosów członków Agudy. Reszta członków zarządu gminy w liczbie 9 głosowała przeciwko temu wnioskowi. Wynik głosowania wywarł silne wrażenie.

Wystawa rosyjskiej nauki lekarskiej w Warszawie

(;) Onegdaj bawił w Warszawie w drodze z Paryża do Moskwy lekarz rosyjski, dr. Grzegorz Batkis, profesor wydz. lekarskiego uniwersytetu w Moskwie i delegat sowiecki do stałego komitetu międzynarodowego higieny publicznej w Paryżu.

Dr. Batkis złożył wizytę wiceministrowi opieki społecznej, dr. Eugenjuszowi Piestrzyńskiemu i poruszył sprawę zorganizowania specjalnej wystawy, która zapoznałaby Polskę ze zdobyczami rosyjskiej nauki lekarskiej lat ostatnich.

Skazanie lekarza za niedozwolony zabieg

(;) Sąd Najwyższy rozpatrywał we wtorek sprawę lekarza dr. Kowalewskiego, oskarżonego o spędzenie płodu, przyczem zabieg zakończył się śmiercią pacjentki. Sąd Okręgowy uniewinnił dr. Kowalewskiego. Sąd Apelacyjny jednak uchylił ten wyrok, skazując go na 2 lata więzienia i pozbawienie praktyki lekarskiej na 3 lata. Sąd Najwyższy wyrok ten zatwierdził.

Specjalne sądy dla żebraków

(;) Z Warszawy donoszą: W najbliższych dniach w 8 oddziale sądu grodzkiego zacznie pracę specjalny sędzia, delegowany do rozpatrywania spraw zatrzymywanych na ulicach żebraków. Zgodnie z nowemi przepisami wszyscy żebracy krążący po ulicach będą zatrzymywani i po krótkim pobycie w „więzieniu dziadowskiem", urządzonem w dawnym zakładzie dla chroniczne chorych przy ul. Przebieg, będą stawiani przed sędzigo dla spraw żebractwa.

Sędzia będzie wyposażony w prawo skazania żebraka na przymusowe roboty, osadzenie w przytułkach i domach poprawy. Skazanych policja będzie odsyłać etapami na prowincje do odpowiednich zakładów. Pensjonarjusze zatrudnieni w zakładach, będą otrzymywali za wykonaną pracę premje w granicach po 50 gr dziennie. Uruchomienie sądów dla żebraków jest uzależnione od zakończenia prac nad zreformowaniem zakładów opiekuńczych na prowincji, do których zaczną napływać żebracy.

Dozorczyni więzienia — szantażystką

(;) W tych dniach ukończono w Warszawie śledztwo w sensacyjnej sprawie szantażu, jakiego dopuszczała się jedna z dozorczyń więzienia kobiecego na Dzielnej. Dozorczyni ta, nazwiskiem Dajkówna szantażowała kobiety, które siedziały w więzieniu, a niejednokrotnie i ich rodziny, grożąc kompromitacją na wypadek nie wpłacania jej żądanych sum.

Szantażystkę zdemaskował zasiadający obecnie przed sądem okręgowym, jako oskarżony o szpiegostwo Benjamin Ładowski, który swego czasu wraz ze swoją żoną osadzony był w więzieniu przy ul. Dzielnej. Ładowskiego po zakończeniu śledztwa zwolniono za kaucją, żona jego zaś pozostała do rozprawy w więzieniu.

Po wyjściu Ładowskiego, zgłosiła się doń dozorczyni Dajkówna, która przynosząc ukłony od żony brała rozmaite paczki i pieniądze, rzekomo w celu doręczenia Ładowskiej. Po pewnym czasie Ładowski przekonał się, że paczki i pieniądze przywłaszczała sobie dozorczyni. Dajkówna zażądała niebawem większej sumy pieniężnej, grożąc Ładowskiemu, że w przeciwnym razie powróci wkrótce tam, skąd wyszedł. Posunęła się nawet tak daleko, że nadesłała Ładowskiemu dwa listy z pogróżkami. Wreszcie pewnej nocy, gdy Ładowski spał, Dajkówna przybyła w towarzystwie jakiegoś osobnika i podając się za policję, żądała wpuszczenia jej do mieszkania.

Ładowski zaalarmował policję, która Dajkównę aresztowała. Została ona z miejsca wydalona z posady, a następnie osadzono ją w więzieniu. Obecnie po zakończeniu śledztwa, Dajkównę zwolniono do rozprawy, przyczem pozostawiono ją pod dozorem policji.

Pan przodownik Muraszko

(;) W swoim czasie głośne było nazwisko przodownika policji państwowej Józefa Muraszki. Muraszko — jak wiadomo — zabił oficerów-terorystów Bagińskiego i Wieczorkiewicza w pociągu, który woził ich do granicy sowieckiej, jako więźniów, przeznaczonych do wymiany.

Po odsiedzeniu wyroku Muraszko pod przybranem nazwiskiem zamieszkał w Warszawie jako sublokator u niejakich Ponarskich. Ostatniemi czasy między Duraszką a Ponarskim wynikały zatargi. Podczas takiego zatargu Muraszko ciężko zranił w głowę kolbą od rewolweru Ponarskiego wskutek czego ten złożył przeciwko Muraszce do niesienie karne.

Sprawa przeszła do sędziego śledczego II. rewiru, który Muraszkę aresztował, a następnie zwolnił pod dozór policji. Na wniosek obrońcy Muraszki, sędzia śledczy poddał Muraszkę badaniom psychjatrów, którzy stwierdzili u niego zmniejszoną zdolność kierowania swemi czynami.

Jest charakterystyczne, że Muraszko ma pozwolenie na noszenie przy sobie kilku rewolwerów.

Napad na żydowskiego działacza sanacyjnego w Wilnie

W Wilnie istnieje od dłuższego czasu żydowsko sanacyjny „Klub myśli państwowej". Jednym z twórców tego klubu jest dr. Scheeman, a obecnym prezesem jest dr. Hirschberg. Między drem Schermanem a drem Hirschbergiem toczy się zacięta walka, której echa już niejednokrotnie dostały się na łamy prasy. Onegdaj wieczorem, kiedy dr. Scheman, z zawodu lekarz, udawał się do chorego, napadli go dwaj młodzieńcy (nie-Żydzi), którzy go dotkliwie pobili. Na krzyk napadniętego sprawcy na padu zbiegli. Prawdopodobnie chodzi tu o polityczny akt zemsty.

Przysięga przy czarnych świecach

(;) We wtorek odbyło się w wielkiej synagodze w Białymstoku uroczyste złożenie przysięgi przy czarnych świecach. Przysięga została złożona w sporze cywilnym między właścicielem domu przy ul. Żelaznej 23, Mojżeszem Efronem a jego lokatorem Gottliebem.

Lokator twierdził, że pożyczył w swoim czasie Efronowi 150 dolarów i że zawarli umowę, iż Gottlieb zamiast procentu otrzyma bezpłatne mieszkanie do czasu zwrotu pożyczki. Obecnie Efron zażądał aby Gottlieb płacił mu komorne za mieszkanie, mimo, że pożyczki nie zwrócił. Ponieważ umowa na którą powoływał się lokator, była ustna, sąd na wniosek dłużnika Efrona zarządził złożenie przez lokatora Gottlieba uroczystej przysięgi.

Synagoga była przepełniona tłumem. Przybył sędzia grodzki Białopolski i rabin dr. Rosemann, który usiłował bezskutecznie nakłonić obie strony do polubownego załatwienia sprawy bez konieczności uciekania się do przysięgi.

Kiedy jednak strony nie zgodziły się na to, zapalono świece, otwarto Arkę Przymierza, poczem wśród grobowej ciszy, zalewając się łzami trupio blady ze wzruszenia Gottlieb złożył przysięgę, że pożyczył na wspomnianych warunkach pieniądze i że zwrotu tej pożyczki nie otrzymał.

Akt przysięgi wywołał wstrząsające wrażenie wśród obecnych. Po przysiędze tłum przyjął nieprzyjazną pozycję wobec Efrona, który spowodował odbycie się tego aktu. Wobec tego Efron musiał pod osłoną policji opuścić synagogę.

Niezwykłe koleje sprawy profesora uniwersytetu, skazanego za nadużycie

Po raz trzeci przed sądem apelacyjnym

(;) Głośny proces adw. Jerzego Fiederowicza z Lublina, profesora tamtejszego uniwersytetu, oskarżonego o popełnienie nadużyć na starowisku radcy prawnego firmy „General Motors", w związku z nabyciem terenów pod budowę fabryki, przechodzi zmienne koleje.

W pierwszej instancji adw. Fiederowicz został skazany na trzy lata więzienia. Rehabilitacją dla znanego prawnika był wyrok drugiej instancji, która orzekła wyrok uniewinniający. Wyrok ten jednak uległ zaskarżeniu przez oskarżyciela publicznego, który wniósł skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego Sąd Najwyższy wyrok sądu apelacyjnego uchylił i sprawa powróciła do instancji odwoławczej. Przy powtórnem rozpatrzeniu sprawy sąd apelacyjny pozostał na dawnem swem stanowisku i ponownie wydał wyrok uniewinniający.

Ten drugi wyrok był wczoraj ponownie przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego, do którego odwołał się oskarżyciel publiczny. I tym razem sąd Najwyższy kasację uwzględnił i wyrok uchylił. W niedługim czasie sprawa znajdzie się po raz trzeci na wokandzie sądu apelacyjnego.

Dynamit w węglu

(;) Z Łodzi donoszą: Onegdaj rano mieszkańcy ul. Wólczańskiej Nr. 183 zaalarmowani byli głośna detonacją w mieszkaniu 42-letniej Antoniny Czerskiej. Jednocześnie usłyszano przeraźliwe jęki. Gdy pospieszono z pomocą, zastano dwie osoby, Czerską i 18-letniego syna Rudolfa, wijących się po podłodze i ciężko poranionych. W stanie beznadziejnym odwieziono oboje do szpitala. Dochodzenie ustaliło, że w mieszkaniu nastąpił wybuch pocisku dynamitowego, żywinego w kopalniach, zawleczonego wraz z węglem. Wskutek wybuchu rozerwany został piec, którego odłamki ciężko poraniły obydwie ofiary.

Dwie sprawy red. Małychy

(;) W Sądzie Najwyższym znalazły się dwie sprawy naczelnego redaktora „Gazety Bydgoskiej" Małychy, oskarżonego o rozpowszechnianie fałszywych wiadomości i oszczerstwo.

W pierwszej sprawie Małycha skazany został przez sąd grodzki na 2 tygodnie aresztu i 200 zł grzywny. Po zatwierdzeniu wyroku przez Sąd Okręgowy, jako organ odwoławczy, sprawa, wskutek wniesienia skargi kasacyjnej przez oskarżonego, znalazła się w najwyższej instancji, gdzie kasacja została oddalona i wyrok stał się prawomocny.

W drugiej sprawie z art. 127 i 256, w której Ma-

łycha został skazany za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości o przyczynach przesilenia gospodarczego w Polsce i obrazę Marszałka Piłsudskiego na 3 miesiące aresztu, wyrok Sądu Okręgowego został również zatwierdzony.

Sprawa red. Małychy była w swoim czasie bardzo głośna w związku z procesem brzeskim.

Złodziej-spirytysta z Krakowa na występach gościnnych w Warszawie

(;) Z Warszawy donoszą: Wskutek skarg został aresztowany „doktor nauk metampsychicznych" Franciszek Kotowski, który przyjechał niedawno z Krakowa i rozwinął w Warszawie szeroką działalność. Podając się za specjalistę w zakresie nauk metampsychicznych, spirytystycznych i hypnozy, organizował seanse w prywatnych mieszkaniach. Z wielką pompą przeprowadzał imprezy z wirującym stolikiem, sugestją zbiorową, odgadywaniem myśli i tp. Eksperymenty zazwyczaj nie udawały się, ale Kotowski, występując pod nazwiskiem Francesco Divani, pobierał taksę z góry. Oprócz tego po seansie uczestnicy i gospodarze mieszkania stwierdzali z reguły brak różnych drobnych, ale cennych przedmiotów, jak zegarki, pierścionki itp.

Ponieważ podobnych meldunków napłynęło wiele, policja zajęła się odszukaniem „hypnotyzera-spirytysty". Nie było to rzeczą łatwą, bowiem Francesco Divani nie był nigdzie meldowany. Zatrzymany po dłuższych poszukiwaniach nie przyznał się do zarzucanych mu kradzieży. Po sprawdzeniu w rejestrach karnych okazało się, że właściwą specjalnością Kotowskiego były od lat wielu kradzieży kieszonkowe, mieszkaniowe i hotelowe. Na „nauki tajemne" przerzucił się dopiero w ostatnich czasach. Wobec tego tajemnica dematerjalizacji zegarków i pierścionków na seansach zaczęła się wyjaśniać.

„Spirytysta- hypnotyzer" znalazł się w areszcie.

Tragiczny wypadek na przedstawieniu szkolnem

(;) Tragiczny wypadek wydarzył się we wsi Sochocin pow. warszawskiego w czasie przedstawienia szkolnego.

Kierownik miejscowej szkoły powszechnej, Leopold Gutkowski zorganizował obchód szkolny z racji Święta Niepodległości. W programie było przedstawienie p. n. „Tajne nauczanie", odegrane przez zespół dzieci. Obchód oraz przedstawienie odbywały się w remizie ochotniczej straży pożarnej.

Kiedy przedstawienie się już rozpoczęło, dwaj mali aktorzy, 10-letni Kazimierz Urbański i 10-letni Tadeusz Szkuchniewski, korzystając z tego, że nauczyciel zajęty był w budce suflera, poszli za kulisy i dobrali się do składu rekwizytów teatralnych. Tam Urbański natrafił na starą strzelbę, należącą również do rekwizytów. Odkrycie niezwykle zainteresowało malców. Zaczęli bawić się i manipulować strzelbą.

W pewnym momencie huknął strzał. To Urbański bawiąc się, wycelował do swego rówieśnika i pociągnął za cyngiel, nie wiedząc, że w lufie znajduje się kula. Niespodziewanie stara rusznica wypaliła. Szkuchniewski został ugodzony w głowę. Chłopca przewieziono do lekarza, który stwierdził śmierć. Policja wdrożyła dochodzenie. Dotychczas jeszcze nie wiadomo, czy chłopcy nabili strzelbę, czy też nabój tkwił w zamku.

Akcja na rzecz Ezry Chalucowej

(;) Ezra chalucowa ma do spełnienia ogromnie ważne zadanie w ruchu palestyńskim. Najcenniejszy materjał emigracyjny — chaluc — pozbawiony jest, z bardzo nielicznemi wyjątkami, wszelkich środków materjalnych. Ezra przychodzi mu z pomocą. Bez Ezry byłaby emigracja chalucowa prawie że niemożliwa. Dlatego jest świętym obowiązkiem wszystkich ugrupowań sjonistycznych popierać z całą energją Ezrę chalucową. Chalucim rekrutują się ze wszystkich odłamów naszego ruchu. Ezra wspiera wszystkich chaluców, nie czyniąc żadnej różnicy między poszczególnemi odłamami. Wszyscy więc do pracy na rzecz Ezry chalucowej!

W dalszym ciągu swego objazdu prowincji, odwiedzi tow. Josefsberg z ramienia Ezry chalucowej w najbliższych dniach Siemianowice, Mysłowice i Tarnowskie Góry na Śląsku. Przy tej sposobności wygłosi tow. Josefsberg interesujące referaty o mniej znanych skupieniach żydowskich w krajach Europy. Tow. Josefsberg zakłada i organizuje komitety lokalne Ezry. Wszystkie grupy sjonistyczne powinny służyć mu czynną pomocą!

Od naszych korespondentów

Z Wieliczki

(;) W ub. niedzielę oddała tutejsza ludność żydowska ostatnią przysługę swemu zmarłemu rabinowi ś. p. S. Franklowi. W pogrzebie wziął udział przedstawiciel Starostwa, liczni rabini okoliczni oraz nieprzejrzane tłumy publiczności. Pogrzeb przeciągnął się z powodu licznych przemówień w bóżnicach, do późnego wieczora.

Na zebraniu grupy „Stronnictwa Państwa Żydowskiego", po referacie dra J. Krausa, utworzono lokalny komitet, który ma się zająć werbowaniem członków.

Wybory do Rady miejskiej odbędą się i u nas dnia 10 grudnia br. Wieliczka wybiera 16 radnych i została podzielona na dwa okręgi. W najbliższych dniach ogłoszony będzie skład komisyj wyborczych.

Z Grybowa

(—) Z końcem września br. Komitet Lokalny Org. sjońskiej opracował plan pracy w zbliżającym się okresie zimowym. Odnowiono stałe zebrania w piątki wieczór, na których odbywają się referaty i pogadanki pod kierownictwem tow. Dra Besena. Na ostatniem zebraniu uczczono pamięć Leo Motzkina.

Zreorganizowana Komisja K. K. L. prowadzi bardzo intensywną pracę.

Istniejąca od kilku lat organizacja „Hanoar Hacijoni" rozwija się dzięki niestrudzonej pracy tow. R. Einhorn nader pomyślnie, biorąc żywy udział we wszystkich dziedzinach pracy sjonistycznej. W ostatnich tygodniach wysłała kilku członków na hachszarę.

Komitet Mifal Arlosorow przeprowadził akcję ze znacznym sukcesem.

Z Łańcuta

(—) Wybory do Rady Miejskiej zostały rozpisane na 10 grudnia br., jednak już przy podziale miasta na okręgi, których jest trzy, skrzywdzono społeczeństwo żydowskie, tak, że przy solidarnej współpracy wszystkich istniejących w Łańcucie organizacyj można zaledwie uzyskać 4 mandaty na ogólną ilość 15 mandatów. To też towarzysze nasi z p. inż. Spatzem na czele zwołali Komitet obywatelski, w którym są reprezentowane wszystkie organizacje, tak sjonistyczne jak i niesjonistyczne. Na onegdajszem posiedzeniu Komitet ukonstytuował się następująco: przew. Inż. Spatz (ogól. sjon.), zastęp. A. Katz (Mizrachi), sekr. prof. F. Ebner (bezpart.), skarbnik Leib Kranzler (bezpar.) pozatem w skład Komitetu wchodzi jeszcze 8-miu członków.

Przed dwoma tygodniami odbyło się Walne Zgromadzenie Żyd. Domu Ludowego. Po złożeniu sprawozdania dotychczasowego Komitetu wybrano Wydział w następującym składzie: Inż. A. Spatz, Dr. Knepel, Dr. Markel, prof. Ebner, E. Allerhand, H. Bauer, B. Wolkenfeld, Ch. Nussbaum, O. Kosten, L. Fuss, M. Feilschuss, Mgr. Knepel, H. Zawada, M. Schiper i P. Czuper.

Ładny i liczbowy rozrost wykazuje tut. Szkoła hebrajska, której Komitet zaangażował nauczycielkę tak, że obecnie zajęte są 2 siły nauczycielskie.

Komitet Mifal Arlosorow ukonstytuował się z p. Drem Marklem na czele.

Onegdaj odbyło się Walne Zgromadzenie Ż. T. G. S. „Trumpeldor". Po zagajeniu i złożeniu sprawozdania przez przewodniczącego udzielono absolutorjum ustępującemu Wydziałowi, poczem wybrano nowy wydział: K. Wolkenfeld, H. Bauer, J. Weissman, Margel, M. Popiol, Mgr. Mühlrad i N. Rosenblüth. Komisja rewizyjna: M. Feilschuss, Sauerhaft i Wiener.

Onegdaj wyjechali do Palestyny J. Trompeter z Betaru i G. Estlein z „Akiby". Onegdaj odbyło się przy udziale starszych tow. uroczyste przejście młodszej warstwy „Akiby" do drugiego gdudu. Na program złożyły się: pogadanki, czytanki i śpiew.

K. W.

Drobne wiadomości żydowskie

BURMISTRZ TEL AWIWU DIZENHOF zwrócił się do światowego związku hygjeny miejskiej z zaproszeniem, aby międzynarodowy kongres higjeny miejskiej odbył się w grudniu 1934 w Tel Awiwie. Kongres odbyłby się w budynkach powystawowych.

RZĄD PALESTYŃSKI przeprowadza obecnie na wielką skalę budowę dróg. M. in. przeprowadza się drogę z Nablusu do Transjordanji. Rząd przeprowadza także nawodnienie obszarów południowych w Palestynie.

WIELKA FABRYKA ODZIEŻY powstaje w kolonji palestyńskiej Bnej Brak. Fabrykę tę zakłada Żyd angielski Sanderland z Glasgow.

W POBLIŻU RISZON LECIJON, w Palestynie zakłada rząd palestyński doświadczalną plantację uprawy pomarańczy.

BNEJ BRITH W JEROZOLIMIE buduje drugi dom dla uchodźców żydowskich z Niemiec, ponieważ pierwszy dom jest stale przepełniony. Nowy dom budowany jest przy poparciu Bnej Brith oraz prywatnych ofiarodawców.

§ POLICJA PALESTYŃSKA przeprowadziła ostatnio masowe rewizje wśród Żydów i Arabów, podejrzanych o działalność komunistyczną, aresztując około 200 osób.

WŁADZE POLICYJNE W PALESTYNIE powołały specjalny sąd, który ma rozpatrzeć sprawę policjantów arabskich w Jaffie, którzy podczas strajku arabskiego opuścili swoje stanowiska.

EGZEKUTYWA ARABSKA W PALESTYNIE odbyła naradę poświęconą dalszej akcji politycznej w związku z ostatniemi wystąpieniami arabskiemi. Egzekutywa arabska wypowiada się za bojkotem Żydów dla poparcia żądania w sprawie wstrzymania imigracji żydowskiej.

§ PROJEKT OSIEDLENIA 50.000 Żydów niemieckich na Cyprze wywołał niezadowolenie w greckiej opinji publicznej, która od wielu lat domaga się zwrotu tej wyspy Grecji.

15 PROFESORÓW MEDYCYNY oraz 40 żydowskich lekarzy z Niemiec zwróciło się za pośrednictwem prof. Einsteina do rządu tureckiego z prośbą o pozwolenie na osiedlenie się w Turcji. Rząd turecki rozważa obecnie tę propozycję.

ZNANY SOCJALISTYCZNY DZIAŁACZ NIEMIECKI prof. Herman Heller, Żyd, niedawno wygnany z Niemiec a przebywający ostatnio w Madrycie zmarł nagle na udar serca. Prof. Heller wykładał prawo na uniwersytecie w Berlinie. Liczył lat 42.

WEDLE STATYSTYKI NIEMIECKIEJ, 600 duchownych protestanckich w Niemczech podlega paragrafowi aryjskiemu. Są to wszystko pastorzy, których rodzice byli Żydami.

Z INICJATYWY SALONICKIEJ IZBY HANDLOWEJ ogłoszono w Salonikach ustawę, na mocy której wszystkie sklepy i przedsiębiorstwa handlowe mają być w Salonikach w Jom Kipur nieczynne.

NACZELNY RABIN EGIPTU Chaim Nahum Effendi został przez rząd egipski mianowany członkiem akademji egipskiej. Jest to pierwszy Żyd w tej akademji.

PRZEGLĄD AKADEMICKI

Rok II. Nr. 21.

Wiecznie młody...

(Na inauguracji nowego roku akademickiego Związku Żydowskiej Młodzieży Akadem. „Przedświt-Haszachar" w Krakowie)

(—) Z prawdziwą zazdrością patrzyłem na twarze tych młodych ludzi, którzy w czwartek, 2. listopada br. tłumnie zapełniali piękną „Niebieskobiałą" salę Żydowskiego Domu Akademickiego, i którzy tu przybyli, by uczestniczyć w inauguracji nowego okresu pracy „Haszacharu", okresu, który stać będzie pod znakiem tego, co ta nowa generacja wniesie oryginalnego, własnego do tej organizacji, chlubiącej się świetną tradycją. Nowy „rocznik", nowe zastępy. I my, którzy kilka zaledwie lat temu byliśmy dopiero „wyświęceni", byliśmy takimi samymi nowicjuszami, znaleźliśmy się nagle na ławach „seniorów"..

Rojno. I wesoło. Nic dziwnego, wszak blisko połowa, to — dziewczęta. Ma się jednak wrażenie, że są one w znacznej większości. Gdy kilka lat temu słyszałem na wykładzie prof. Krzyżanowskiego, że na naszych uniwersytetach kobieta wypiera coraz bardziej mężczyznę, nie wierzyłem. Dziś miałem możność stwierdzić, jak bliskiem jest to „niebezpieczeństwo". Wśród uczestników zwraca uwagę pewna grupa. To pluga chalucowa. To pierwsi z „Przedświtu", którzy odbywają hachsarę.

Powaga zalega salę, gdy na trybunie zasiedli ci, którzy dokonać mieli inauguracji. Prezes organizacji, kol. Akiba Kohane wita przedewszystkiem przedstawiciela Senatu Akademickiego, długoletniego Kuratora Związku, Rektora Fryderyka Zolla, któremu zebrani zgotowali gorącą owację, będącą tylko skromnym dowodem tej sympatji, którą posiada wśród młodzieży akademickiej ten znakomity profesor naszej wszechnicy. Następnie wita przedstawicieli władz partyjnych, seniorów itd.

Kol. Kohane wygłasza dłuższe przemówienie, w którem obrazuje sytuację żydowskiego społeczeństwa. Dłużej zatrzymuje się nad rozwojem pracy żydowskiej w Erec. Ten rozrost pracy sjońskiej znalazł też oddźwięk w naszej organizacji. „Nigdy jeszcze nie był Związek nasz tak silnym, jak to teraz możemy stwierdzić. Ale nietylko rozrost liczebny jest dowodem siły „Przedświtu". O pogłębieniu ideowem świadczą pierwsze kadry chalucowe wychodzące z tej organizacji. Ideologja chalucowa, szerząca się w Związku, a przybierająca zorganizowany wyraz, jest dowodem właściwego rozwoju.

Gdy zabiera głos Rektor Zoll, witają go ponownie serdeczne oklaski. Z żalem dowiedzieli się słuchacze, że Rektor Zoll zmuszony jest złożyć kuratelę Związku na skutek wzmożonych zajęć kodyfikacyjnych nad kodeksem cywilnym, oraz w związku z powierzeniem Prof. Zollowi godności Dziekana prawa i administracji U. J. „Z żalem i smutkiem" — mówi pan Rektor Zoll. — „zmuszony jestem powziąć tę decyzję, gdyż łączą mnie niezwykle miłe wspomnienia współpracy z Haszacharem". I co jako Polak z szczególną radością podkreśla, to to, że praca w Związku służyła i ideałom żydostwa i Dobru Rzeczypospolitej Polskiej, wychowując dzielnych i ofiarnych obywateli.

Potem zabiera głos pierwszy referent wieczoru, członek Egzekutywy sjońskiej, Dr. Kalman Stein, kilkakrotny prezes Haszacharu. W głębokich wywodach, ujętych w świetną formę, rozwija problem stojący dziś przed każdym młodym Żydem zagadka bytu żydostwa. Skąd płyną siły, które dopomogły nam do przetrzymania tylu wieków niewoli? Co ma być podporą współczesnego młodego pokolenia żydowskiego, które widzi przeciwko sobie przemożne czynniki, które sprzysięgły się na naszą zagładę, z jakiego źródła czerpać ma młodzież żydowska siłę i otuchę wobec morza nienawiści, grożącego jej zalewem wobec ogromu cierpień, które stały się jej udziałem? Siłą, której zawdzięczamy naszą egzystencję to wola i świadomość narodowa, to przeświadczenie, że jesteśmy spadkobiercami wielkich i nieśmiertelnych ideałów żydowskich, sprawiedliwości społecznej, demokracji, miłości, pokoju, ideałów dziś przez wszystkich wzgardzonych, które dziś „poszły w kąt". Te oto ideały żydostwo dumnie pielęgnować winno, dla nich i naszego żydostwa cierpimy. Dzięki nim przetrwamy i obecną pożogę, tem łatwiej, że mamy oparcie o odbudowującą się Palestynę, która staje się siedliskiem najszczytniejszych myśli, gdzie się rozwiązuje pracą i pokojem problemy ogólno- ludzkie...

Długotrwałe oklaski tylko w małej mierze wynagradzają młodego przywódcę sjonistycznego za te porywające przemówienie. Ale już na trybunie staje drugi referent, świetny poeta hebrajski, Natan Bystrycki. Właściwie należałoby rozpocząć od opisu samego mowcy, jego twarzy, całej jego postaci i sposobu przemawiania. Ta ogorzała twarz, wyraziste pełne życia, ruchliwe oczy, lwia grzywa, sprawiają, że tej twarzy się nie zapomina. Poeta także — z wyglądu. Poetycką improwizacją było też jego przemówienie, wypowiedziane przez artystę o niepospolitych zaletach nimicznych i głosowych. By choćby nakreślić główne myśli: Obecna kultura przeżywa kryzys. Powstała przepaść między produkcją kulturalną a konsumcją kulturalną. Najsilniej objawia się ten kryzys w dziedzinie teatru, który poeta uważa za najsilniejszy składnik twórczości kulturalnej, dając przytem przekrój dziejów teatru i jego oddziaływania w różnych epokach. Rodzi się nowa myśl: kolektyw („kibuc"). I teraz przechodzi poeta do zagadnień żydowskich. W Palestynie powsta ją rzeczy i wartości o znaczeniu powszechnem. Między innemi wskazuje referent na wspaniały fenomen palestyński, jakim jest odrodzenie teatru w postaci „Habimy", będącej również wyrazem myśli chalucowej, bo wśród znoju i trudu tworzy ona nowe wartości kulturalne.

Po tem przemówieniu, które, by sobie wyrobić o niem właściwe wrażenie, należało usłyszeć, objawia się zaraz nowy Bystrycki: Bystrycki- Pieśniarz i Bystrycki- Czarodziej, wywołujący nastrój, jakie mu się żywnie podobały. Gdy śpiewa wesołe piosenki hebrajskie, wszystkie twarze rozjaśnione, nogi tylko się tak rwą do horry. A gdy zanucił smutną melodję, niemal że łzy stają w oczach. Niezrównany zwłaszcza jest w pieśniach jemenickich śpiewanych przezeń właściwym akcentem.

Piękny to był wieczór. I na samym końcu jedna tylko uwaga. Była to inauguracja trzydziestego siódmego roku pracy „Przedświtu". To dla organizacji żydowskiej, lokalnej i do tego akademickiej, niezwykły wiek. Ale miało się wrażenie, że organizacja ta wstępuje dopiero w okres rozkwitu, że zaczyna nowy młodzieńczy żywot. Nasz Związek posiadł tajemnicę wiecznej młodości...

M. P.

Kronika życia akademickiego

NOWY RODZAJ „DOKTORÓW" W NIEMCZECH

(—) Pisma niemieckie donoszą, że władze oświatowe Trzeciej Rzeszy opracowały projekt nadawania tytułu doktora tym, którzy skończą kursy **piwowarstwa i gorzelnictwa**. Dotychczas absolwenci tacy musieli się zadowalniać samem tylko świadectwem ukończenia studjów, bez otrzymania odpowiedniego tytułu. Obecnie zatem przybędzie w Niemczech nowy rodzaj doktorów. Czekamy na to, ażeby władze oświatowe niemieckie zaczęły nadawać tytuły doktorskie również **piwoszom** niemieckim. Byłoby to w zgodzie z obecnym duchem „narodowym" Niemiec.

NOWE CZASOPISMO AKADEMICKIE.

(—) Poznańska „Myśl Mocarstwowa" wydała w październiku br. pierwszy numer swego organu pod nazwą „Myśl Akademika", pozostającą pod redakcją Kazimierza Zielonki.

CO PYTAJĄ PRZY EGZAMINACH KWALIFIKACYJNYCH?

(—) Przy egzaminie wstępnym na wydział farmaceutyczny Uniwersytetu Jana K zimierza we Lwowie padły następujące pytania: „Kto to był Michał Anioł? — Czy pluskwy mają skrzydła? — Jak się robi pierogi? — Przyznać trzeba, że dziwnej inteligencji wymaga się od adeptów sztuki aptekarskiej.

Kolonja zimowa „Haszachar-Przedświt"

Wzorem lat ubiegłych Haszachar-Przedświt i w roku bieżącym urządza kolonję zimową z kursami narciarskiemi dla zaawansowanych i dla początkujących. Kolonja odbędzie się w Rozłuczu (wsch. Małopolska) w czasie od 24 grudnia do 2. I. 1934 włącznie. Rozłucz, stacja klimatyczno-narciarska, jest malowniczo położony wśród pasma Bieszczadów (Halicz 1336, Pikuj 1426). Długie połoniny bezleśne, charakterystyczne dla Bieszczadów stwarzają idealne warunki dla jazdy na nartach zimą, kolonja mieści się w pięknej obszernej willi nawprost stacji kolejowej.

Dookoła willi rozciąga się duża polana płaska na której odbywać się będzie codzienna ranna gimnastyka. Tuż obok znajduje się duża, pochyła połonina, na której odbywać się będą ćwiczenia terenowe. Piękne codzienne wycieczki, zabawy narciarskie (pogoń za lisem) dopełniają obraz naszej kolonji. Bliższe szczegóły i informacje — w sekretarjacie Przedświtu, Dietlowska 81. Codziennie od 8—9 wieczorem.

NADESŁANE CZASOPISMA

(—) „SPRAWY NARODOWOŚCIOWE". Czasopismo poświęcone badaniu spraw narodowościowych (Warszawa, Nowy Świat 21). Treść nru za lipiec—sierpień br: Bohdan Lepki: Kilka zagadnień z literatury ukraińskiej. — J. Lemański: Ochrona mniejszości a Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej. — Dr. E. Zdrojewski: Szkolnictwo polskie w Niemczech. — Dr. St. Truchim: Działalność kult.- osw. mniejszości niemieckiej w Polsce. — Kronika: Mniejszości narodowe w Polsce. — Kwestje mniejszościowe poza Polską. — Sprawy mniejszościowe na terenie międzynarodowym. — Recenzje.

• • •

(—) „GŁOS ADWOKATÓW". Miesięcznik poświęcony prawu i sprawom zawodowym adwokatury. (Kraków, Grodzka 15).

Treść zeszytu za wrzesień — październik br: Adw. Dr. Goldblatt: Unifikacyjna Ustawa Notarjalna. — Przymus Notarjalny a Adwokatura. — Adw. Dr. Zygmunt Fenichel: Polskie prawo karnotelowe. — Adw. Dr. Jakób Bross: Sprawa Sądów przysięgłych. — Mgr. Tadeusz Kud: Niezawisłość i samorząd adwokatury. — Alfred Lutniak: Erotyka w Kodeksie Karnym (dokończenie). — Adw. Dr. Henryk Bermann: Luźne uwagi do przepisów K. P. C. (Ciąg dalszy). — Z kroniki aplikantów adwokackich. — Bibljografja. — Przegląd Najwyższego

ROZPOCZĘCIE SEZONU TENISA STOŁOWEGO W KRAKOWIE.

Na rozpoczęcie sezonu tenisa stołowego odbył się doroczny turniej „otwarcia", rozegrany w lokalu Polonji, przy udziale zawodników Makkabi, Wisły, Samsonu (Tarnów), Ż. T. S., Hakoabu, Hagiboru i Polonji. We finale zwyciężył Stefaniuk (Wisła) — Schiefa (Samson) w trzech setach. trzecie miejsce zdobył Geldwachs (Samson). W grze podwójnej we finale zwyciężyła para Stefaniuk, Kopf (Wisła) — parę Schief i Geldwachs (Samson).



CZWARTEK, 16. LISTOPADA.

§ Kraków (312'8). 7—8: Audycja porana. 11'30: **Przegląd prasy, wiadomości eksportowe, komun. Min. Opieki Społecznej.** 11'50: Wiadomości bieżące. 11'57: Sygnał czasu, hejnał. 12'05: Płyty. 12'30: Dziennik południowy. 12'35: Koncert szkolny z Filharmonji Warsz., dyr. Wolfstal. M. Flederbaum (akrz.), M. Wiłkomirska (akomp.), słowo wstępne — T. Mayzner. 14: Wiadomości meteorologiczne. 15'30: Wiadomości gospodarcze 15'40: Muzyka lekka. 16'40: „Należyte wyzyskanie opału węglowego“ — p. H. Lutostańska. 16'55 Koncert solistów: M. Kurnatowska (sopr.), T. Zygałło (skrz., L. Urstein (akomp.). 17'50: Rezerwa. 18: „Polska na progu niepodległości“ — p. Skwarczyński. 18'20: Słuchowisko: „Pygmaljon“ wg Shawa. 19'05: „Skrzynka pocztowa“ — inż. Broniewski. 19'20: Rozmaitości. 19'25: Odczyt aktualny. 19'40: Wiadomości sportowe, dziennik wieczorny. 20: „Witoloranda“, sceny liryczne do słów J. Kraszewskiego z muz. S. Moniuszki, wyk. chór „Harfa“ pod dyr. W. Lachmana, H. Lipowska (sopr., Z. Mossoczy (bas), J. Śliwicki (recyt.). 21: Skrzynka pocztowo-techniczna w oprac. W Frenkla. 21'15: „Sylwety Akademików Literatury. Zofja Nałkowska“ — p. H. Naglerowa. 21'30 Muzyka lekka, dyr. Nawrot. 22'15—23'30: Muzyka taneczna — o 23: Wiadomości meteorologiczne i policyjne.

Warszawa (1411'8). 7—17'50: p. Kraków. 17'50: Kącik dla młodzieży wiejskiej. 18—19'05: p. Kraków. 19'05: Rozmaitości. 19'25—23'30: p. Kraków.

Katowice (408'7). 7—19: p. Kraków. 19: Rozmaitości. 19'10: Feljeton sportowy — M. Mikuła. 19'25—23'30: p. Kraków.

Lwów (380'7). 7—16'40: p. Kraków. 16'40: Lwowska giełda zbożowa. 16'45: Skrzynka pocztowa dla dzieci w opr. Cioci Ady. 16'55—17'50: p. Kraków. 17'50: „Moda“, pogadanka w opr. p. Zielińskiej. 18—19'05: p. Kraków. 19'05: „O rewizjonizmie w literaturze“ — p. A. Rybicki. 19'15: Rozmaitości. 19'25—23'05: p. Kraków. 23'05: Najpiękniejsze utwory z płyt.

Wiedeń (517'2). 12: Muzyka lekka, dyr. Holzer. 15'20: Dla gospodyń. 15'30: Program dla dzieci. 17'15: Recital śpiewaczy. 18'55: „Gdy księżyc na niebie“, koncert popularny. 21: Koncert Wied. Ork. Symf., dyr. R. Selvaggi (muzyka włoska).

Praga (488'6). 6'15: Wesoła audycja poranna. 16: Koncert. 16'50: Audycja muzyczna dla młodzieży. 19'10: Arje operetkowe. 20: „Oberon, król elfów“ — opera P. Wranicky'ego. 22'15: Festival Smetany.

Londyn (355'9). 13: Muzyka organowa. 13'30. 14'20, 15,20: Muzyka popularna. 21'15: Koncert symfoniczny, dyr. sir Th. Beecham, sol. Mikołaj Orlow (Manfredini, Beethoven, Czajkowski). 23'30 Muzyka taneczna.



ODPOWIEDŹ.

(—) Shaw ma w Anglji sporo antagonistów. Podczas garden party w Windsorze podchodzi do Shaw'a jeden z nich:

— Czy ojciec pana nie był wypadkiem krawcem?

— A jakże — odpowiada Shaw.

— A dlaczego nie został pan również krawcem?

Shaw uśmiechnął się: — Pozwoli pan, że go zapytam — czy ojciec pana był gentlemanem?

— Oczywiście.

— A dlaczego pan nim nie został?

(Tit- Bits)

Poradnia wychowawcza

(—) **MATKA DW. DZ.**: Opisane napady są niewątpliwie przykre dla otoczenia. Najlepszym sposobem na to jest jednak rzeczywiście przemilczenie. A więc nie zważać i nie reagować ani irytacją i strofowaniem, ani też łagodną nawet perswazją. Chłopcu chodzi o zaalarmowanie całego domu i zgromadzenie domowników około swej osoby. Najlepiej przeto będzie opuścić w takim wypadku pokoj bez żadnego słowa i dać mu się dowoli wykrzyczeć.

TRZYLATKA. Do tego dziecka mówiono za dużo, nie dając mu się rozwijać spokojnie i miarowo. Obecnie należy zmienić otoczenie bodaj na kilka godzin dziennie. Dobre przedszkole wpłynie na dziecka dodatnio i przyśpieszy rozwój mowy. W godzinach wolnych od zajęć przedszkolnych powinno się dziecko stopniowo usamodzielnić, czyli uniezależnić od pomocy matki.

S. M. MIELEC: Poradnia Zawodowa mieści się w Miejskiem Muzeum Przemysłowem, ul. Smoleńsk 9. Godziny przyjęć we wtorki i czwartki od 17—19. Należytość za jednorazowe zbadanie zł. 5, z badaniem lekarskim zł. 10.

WYDAWNICTWA NADESŁANE.

(—) **DR. JAN KUCHTA: Dziecko—Włóczęga. Str. 172. Wyd. M. Arct, Warszawa, 1933. Cena zł. 6.**

Zagadnienie dzieci trudnych do wychowania wysuwa się w naszych skomplikowanych warunkach życiowych coraz bardziej na czoło zagadnień pedagogicznych. Kwestja ta, opracowana systematycznie przez uczonych zagranicznych, doczekała się wreszcie i u nas sumiennego i oryginalnie ujętego opracowania Dr. Kuchta, pierwszorzędny znawca współczesnych kierunków psychologicznych i ich zużytkowania w wychowaniu, zapoczątkowuje tem dziełkiem cykl prac o dzieciach trudnych do prowadzenia. Szczęśliwie też wybrał na początek dziecko — włóczęgę, ten najbardziej od normy oddalający się typ. Chorobliwe spotęgowanie normalnych stanów bowiem działa jak powiększenie pod lupą, umożliwiając temsamem lepsze zrozumienie duszy dziecka wogóle. Zahacza też autor o różne problemy psychiki dziecka, dając „po drodze“ wnikliwe analizy stanów anormalnych na podstawie autentycznych wypadków włóczęgi dzieci i młodzieży. W całej pracy znać silny wpływ psychologji indywidualnej Alfreda Adlera.

(—) **G. H. GREEN: Marzenie na jawie. Str. 233. Z oryginału angielskiego przełożyła M. Zawadowska. Wyd. M. Arct, Warszawa 1933. Cena zł. 6,50.**

W pracy tej rozwija autor znanej książki „Psychoanaliza w szkole“ pewien poprzednio ogólnie tylko omówiony temat. Chodzi mu mianowicie o uwypuklenie znaczenia marzeń na jawie jako ważnego momentu w rozwoju i funkcjonowaniu psychiki ludzkiej. Wychodząc z założenia psychanalizy freudowskiej, iż marzenia są pewnego rodzaju spełnianiem się nieuświadomionych życzeń, uzależnia autor rodzaj tych marzeń od okresów rozwoju dziecka. Znajomość zaś marzeń i ich zrozumienie daja niejednokrotnie klucz do duszy dzieci, ułatwiając temsamem oddziaływanie wychowawcze. Autor uwzględnia nagoł wszystkie kierunki psychologji głębi. Za mało jednak uwydatnia dynamiczny charakter niektórych rodzajów marzeń, co dla psychologji indywidualnej np. starowi nieodzowne założenie podejścia do psychiki ludzkiej, skierowanej jednolicie celowo. Nagół jednak jest to praca bardzo ciekawa, napisana popularnie i przystępnie. Tłumaczenie dobre.

(—) **DR. JAN BYSTROŃ: Uspołecznienie szkoły. Str. 107. Bibljoteka Wychowawcza M. Arcta, Warszawa 1933. Cena zł. 4.**

Praca wybitnego socjologa polskiego jest odpowiedniem zapoczątkowaniem nowego cyklu wydawnictw M. Arcta. Ruchliwa ta firma wydawnicza zamierza zaznajomić wszystkich zainteresowanych z pracami aktualnemi z zakresu polskiej myśli pedagogicznej. W obliczu reformy szkolnej jest to bardzo cenne przedsięwzięcie, gdyż każdy rodzimy przyczynek naukowy przyczynia się do pogłębienia na skutek lepszego zrozumienia reform. Prof. Bystroń podaje właśnie w szeregu żywych i barwnych szkiców poglądy swe na aktualne zagadnienia, jak: „Wychowanie państwowe“ „Zagadnienie sieci szkolnej“, „Źródła kultury ludowej“ i t. d.

• • •

(—) **PRZEGLĄD SPOŁECZNY**, mies. poświęcony zagadnieniom pracy społecznej i opieki nad dzieckiem. Rok VII, Nr. 9—10: Duch a maszyna (H. Sternbach), Refleksje z powodu wystawy poznańskiej, **Rodzina jako czynnik wychowawczy (Dr. S. Stendig)** i i. **Lwów, ul. Brajerowska Boczna 4, kwartalnie 3 zł.**

(—) **MŁODA MATKA**. Nr. 19.: Pierwsze przejawy inteligencji, Rozwój psychiczny w obrazkach i i. — **Nr. 20.**: Onanizm dziecięcy, Wpływ kina na wychowanie, Jak myślą dzieci, Budzenie wrażeń estetycznych i i. **Warszawa**, Koszykowa 14, kwart. **zł. 3,25.**

(—) **DZIECKO I MATKA, Nr. 19.**: Religja dziecka, Nie przeszkadzajcie im, Trudności zbliżenia, Mody i i. — **Nr. 20.**: Przed szkołą, Gospodarstwo niemowlęcia, Kuchnia niemowlęcia, Choroby zakaźne i i. Warszawa, Solec 87, mies. **1. 1,40.**

(—) **DOS KIND** (w języku żydowskim), Nr. 8-9: W piekle niemieckiem, **Opieka wychowawcza (N. J. Celter-Kwitner)**, Marna pedagogika (na marginesie książki Elzy Croner „Psychika młodzieży żeńskiej“) i i. **Warszawa, Leszno 52, kwartalnie 1 zł.**

KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY.

(—) **JOHN BENNET — SKOWRONEK. Przełożyła z ang. St. Honesti. „Książnica-Atlas, Lwów-Warszawa 1933. Str. 254. Cena zł. 6.**

Powieść zajmująca i barwna z czasów królowej Elżbiety. Autor przedstawia koleje młodego chłopca, zaciągniętego wbrew swej woli do trupy wędrownych aktorów. W toku opowieści występuje też Szekspir jako szlachetny opiekun uciśnionego chłopca. Dzieje tego wielkiego aktora i dramaturga przedstawia tłumaczka w przedmowie. Powieść napisana jest płynnie i zajmująco. Tłumaczenie udane.

• • •

Korespondencję przeznaczoną dla działu „Poradnia Wychowawcza“ należy kierować na adres: J. I. Kohn, Kraków, Paulińska 18/9.

—oOo—

Turystyka do Palestyny

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej uruchomiła Wydział Turystyczny, który załatwia wszystkie sprawy związane z indywidualną turystyką do Palestyny.

Po szczegółowe informacje w sprawie turystyki do Palestyny należy zwracać się na adres: Egzekutywa Org. Sjon. Kraków, ul. Dietla 107 za załączeniem znaczka pocztowego na odpowiedź oraz telefonicznie na nr. 108-84.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 38	LISTOPAD 16 CZWARTEK 27 Cheszwan 5694	Zachód słońca 15 m. 40

Śmiertelny epilog upadku na ulicy

(rg) Przed dwoma dniami uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 52-letni Józef Urbański, murarz, zam. przy ul. Wita Stwosza l. 20. Przechodząc ulicą upadł on tak nieszczęśliwie, iż uderzył głową o bruk i został przewieziony do szpitala. W dniu wczorajszym Urbański zmarł w szpitalu naskutek odniesionych obrażeń.

Chciała przeciąć sobie żyły nożyczkami

(rg) Wczoraj nad ranem restauracja na dworcu kolejowym była widownią zamachu samobójczego. Młoda kobieta usiłowała pozbawić się życia, przecinając sobie nożyczkami żyły u rąk. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił jej pierwszej pomocy, poczem przewieziono ją do szpitala.

Jak stwierdzono jest to Katarzyna Hryzak (lat 23), prostytutka, zam. przy ul. Kościuszki l. 26.

Usiłował odgryźć palec policjantowi

(rg) Stanisław Szymański (lat 47), murarz, popadł w kolizję z kodeksem karnym i został zasądzony na 9 dni aresztu. Nie okazywał on jednachęci odsiedzenia tej kary. Toteż pewnego dnia zjawił się w jego mieszkaniu posterunkowy PP, chcąc go doprowadzić na Komisarjat.

Zjawienie się posterunkowego wywołało u Szymańskiego gwałtowną reakcję. Rzucił się on na policjanta, kopnął go w brzuch a następnie ugryzł go w rękę, usiłując odgryźć mu palec.

Za czyn ten odpowiadał Szymański wczoraj przed sądem karnym w Krakowie. Sędzia dr. Traczewski zasądził go na 6 miesięcy więzienia.

—ogo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77 i Rynek podgórski 9.

— **DZIŚ POSIEDZENIE DYREKTORJUM KEREN KAJEMET.** Dziś, we czwartek, 16 bm., o godz. 9-tej wieczór odbędzie się posiedzenie Dyrektorjum Keren Kajemet, ul. Sarego 10, ze współudziałem Natana Bystryckiego i dra J. Silberbuscha. Na porządku dziennym: 1) podział pracy między członkami Dyrektorjum, 2) „Mifal Usyszkin“. Ze względu na ważność spraw uprasza się o niezawodne przybycie.

— **„KARTELE, A DIAGNOZA DZISIEJSZEGO POŁOŻENIA GOSPODARCZEGO“.** Na ten temat wygłosi odczyt w Towarzystwie Ekonomicznem w Krakowie, 17 bm. poseł Józef Poniatowski z Warszawy. Początek o godz. 18-tej. w sali Izby Przemysłowo-Handlowej, Długa 1, I. p. Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

— **LEKTOR JĘZYKA ESPERANTO** rozpoczął wykłady w dniu 14 bm. Kurs niższy (całość w jednym trymestrze) odbywać się będzie we wtorki i czwartki od godz. 7—8 wieczorem. Kurs wyższy we wtorki i czwartki od g. 6—7. Sala nr. 32 Co-Nov.

— **ULEGŁA ZACZADZENIU.** Wczoraj przedpołudniem pogotowie ratunkowe interwenjowało na ul. Rzecznej l. 9, gdzie Kazimiera Bielakowa (lat 29), wdowa uległa zaczadzeniu. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił jej pierwszej pomocy i pozostawił ją opiece domowej.

Włamanie do fabryki Bata

(rg) W ciemną noc listopadową roku ubiegłego dokonano włamania do biur fabryki obuwia „Bata“ w Chełmku. W związku ze zbliżającym się terminem wypłat miesięcznych, spodziewali się włamywacze znaleźć w kasie fabrycznej większe kwoty pieniężne. Plan ich nie powiódł się jednak. Władze policyjne, powiadomione o mającem się dokonać włamaniu, osaczyły budynek i aresztowały sprawców. W ogniu dochodzeń ujawniono ciekawe szczegóły planowanego zamachu na kasę fabryczną.

Było to w listopadzie ub. roku, gdy niejaki Michał Majewski, pomocnik malarski w Krakowie, spotkał się na ulicy z handlarzem starzyzny. Tobiaszem Landsmannem f. Bachnerem z Chrzanowa, który zawiadomił go, iż „ma dobrą robotę kasową“. Bliższe szczegóły tej „roboty“ miał mu podać w najbliższych dniach. Gdy jednak Landsmann nie zjawił się, Majewski. w towarzystwie ślusarza Rudolfa Niwelta, wyjechał do Chrzanowa, aby zaznajomić się ze szczegółami tej „roboty“.

Po spotkaniu się z Landsmannem dowiedział się Majewski, iż chodzi tutaj o włamanie do fabryki „Bata“, które należy dokonać przed 1 grudnia, gdyż wówczas przechowują w kasie większą gotówkę na wypłatę. Następnie udali się obaj do mieszkania krawca Jana Piątka, gdzie rozpoczęto wstępne „narady“. Z kolei nastąpiła jeszcze jedna „konferencja“ w Krakowie, poczem Piątek z Niweltem przeprowadzili wywiad na terenie fabryki w Chełmku. celem zaznajomienia się z terenem i ustalenia planu włamania.

Wreszcie nadszedł krytyczny dzień 28 listopada 1932 roku. Nawrot, Majewski i Wojciech Piątek wyjechali z Krakowa do Chrzanowa, zaopatrzeni już w broń palną i narzędzia do włamania. Tutaj na stacji oczekiwali ich przybycia Jan Piątek i Rudolf Niwelt. Cała ta piątka udała się następnie w kierunku cmentarza żydowskiego, gdzie rozdzielono „narzędzia pracy“, jak raki, wytrychy itd.

O godzinie 11 w nocy wyjechali włamywacze koleją z Chrzanowa do Chełmka. Przybywszy na miejsce, wysiedli z wagonów kolejowych po przeciwnej stronie, nie chcąc aby ich ktoś zauważył i udali się pieszo w kierunku fabryki „Bata“. Stwierdziwszy, że w fabryce panuje spokój otworzyli drzwi wytrychem i weszli do wnętrza. Gdy znaleźli się w okolicy pokoju, w którym znajdowała się kasa, rozległy się dzwonki alarmowe.

Policja, która miała poufne wiadomości o mającem nastąpić włamaniu, otoczyła gmach fabryczny. Włamywacze, widząc, że są w pułapce, rzucili się do ucieczki. Wśród gradu kul udało się zbiec Majewskiemu, Nawrotowi i Wojciechowi Piątkowi. Natomiast Niwelt ukrył się w piwnicy, gdzie go aresztowano. W wyniku dalszych dochodzeń nastąpił szereg aresztowań.

Na ławie oskarżonych w krakowskim sądzie karnym zasiedli wczoraj Michał Majewski (lat 28), pomocnik malarski, Karol Nawrot (lat 33), murarz, Rudolf Niwelt (lat 34), ślusarz i Wojciech Piątek (lat 29), krawiec — oskarżeni o włamanie do fabryki obuwia „Bata“ w celu przywłaszczenia sobie gotówki w kwocie 29.617. zł. 29 gr. Ponadto Jan Piątek (lat 28), ślusarz i Tobiasz Landsmann f. Bachner (lat 41), handlarz starzyzny — oskarżeni o udzielenie pomocy wyżej wymienionym. Wreszcie Stanisława Grondal (lat 21), posługaczka i Salomea Piątek, (lat 21), hafciarka — oskarżone o przechowywanie złotego zegarka, który Rudolf Niwelt ukradł w październiku ub. r. w Krzeszowicach.

Wczorajszą rozprawę wypełniło przesłuchanie oskarżonych oraz kilku świadków. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w dniu dzisiejszym.

Trybunałowi przewodniczy so. dr. Bobilewicz, wotują s. o. dr. Janicki i s. o. dr. Merunowicz, Oskarża prok. dr. Przytulski. Bronią adw. dr. Ferber, adw. dr. Gottlieb i adw. dr. Knebel.

Napad rabunkowy i jego epilog przed sądem przysięgłych

(rg) Przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczął się wczoraj trzydniowy proces, będący epilogiem napadu rabunkowego, jaki dokonano w nocy z 15 na 16 kwietnia br. Rzecz działa się we wsi Baczyna pod Krakowem. Nocy tej, około godz. 12-tej, zjawił się w mieszkaniu niejakiego Pawła Wójcika krewny jego, Wojciech Wójcik, prosząc o pożyczenie ubrania, w którem chciał się wybrać do kościoła.

Wchodząc do mieszkania zauważył on w pobliżu domu dwóch podejrzanych osobników. O spostrzeżeniu swem zawiadomił on gospodarza, który uzbrojony w rewolwer wyszedł na pole, chcąc oddać kilka strzałów na postrach. Rewolwer zaciął się jednak, wobec czego Wójcik wrócił do domu i schował rewolwer w łóżku. W chwilę potem usłyszano gwałtowne dobijanie się do drzwi. Gospodarz nie reagował na to i dopiero, gdy hałas ustał, wyszedł przed dom.

Teraz zauważył, iż złodzieje wybili otwór w drzwiach stajni i tą drogą skradli cielę. Stwierdziwszy to, wracał Wójcik do domu lecz tu czekała go przykra niespodzianka.

Napastnicy, którzy w międzyczasie wtargnęli do domu, otoczyli go w sieni i wśród huku strzałów rewolwerowych zażądali wydania pieniędzy. Gospodarz odmówił im jednak.

Bandyci, chcąc zmusić gospodarza do wydania pieniędzy, pobili go rękojeściami rewolweru, tak, iż padł on pokrwawiony i nieprzytomny z bólu i strachu. Równocześnie sterroryzowali służącą, a gdy i ta nie wskazała im miejsca ukrycia pieniędzy, bandyci przeszukali mieszkanie, zabrali rewolwer, ubranie i splądrowawszy jego sklep, zbiegli.

Po odejściu bandytów domownicy przekonali się, że łupem zbrodniarzy padła większa ilość wyrobów tytoniowych oraz artykułów spożywczych wartości około 500 zł.

Zarządzony pościg policyjny doprowadził do ujęcia sprawców. W wyniku dochodzeń policyjnych oraz śledztwa sądowego zasiedli na ławie oskarżonych Franciszek Stolarczyk (lat 24), robotnik z Morawicy, Jan Stolarczyk (lat 23), szewc z Aleksandrowic i Stanisław Stefan Seweryn, (lat 23), robotnik z Aleksandrowic — oskarżeni o dokonanie napadu rabunkowego. Ponadto Franciszek Kofin, (lat 49), kupiec z Aleksandrowic, Marja Kofin (lat 47), żona kupca z Aleksandrowic, Katarzyna Kofin, (lat 21) i Anna Kofin, (lat 18), z Aleksandrowic — oskarżone o przechowywanie skradzionych rzeczy.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano oskarżonych, którzy wypierają się winy. W dniu dzisiejszym nastąpi przesłuchanie świadków.

Trybunałowi przewodniczy s. o. dr. Pilarski, wotują s. o. dr. Stuhr i s. o. dr. Solecki, oskarża prok. dr. Stawarski, bronią adwokaci dr. Kohane, dr. Lewartowski, dr. Milan Markowicz, dr. Plesnowski i dr. Jan Woźniakowski.

—ogo—

—ogo—

— Z ZAKŁADU ZASTAWNICZEGO PRZY KASIE OSZCZĘDNOŚCI MIASTA KRAKOWA komunikują nam, że na odbywającej się obecnie licytacji sprzedaje się przedmioty ze złota i srebra, brylanty, korale, aparaty fotograficzne, mikroskopy i t. d.

—ogo—

—oOo—

— **DZIŚ, WE CZWARTEK,** dnia 16 bm. odbędzie się w salach Żydowskiego Domu Akademickiego tradycyjna herbatka Ż. D. A. z programem, w którym wystąpią „znani humoryści" mgr. Vogler, Guterman Handler i inni. Początek programu o godzinie 8.30. 4781.

—ogo—

— **KURSY JĘZYKA HEBRAJSKIEGO** dla dorosłych początkujących i zaawansowanych rozpoczną się 15-go bm. i o godz. 8 wiecz. w lokalu „Br. Hacochar Menorah". Bocheńska 5.

— **AKAD. ZRZESZENIE SJONISTÓW-REWIZJONISTÓW „BAR-KOCHBA".** Rejestracja nowych członków codz. między 7—9 w sekretarjacie, ul. Halicka l. 4. Tamże przyjmuje się zgłoszenia na bezpłatne kursy języka hebrajskiego.

— **HASZACHAR-PRZEDŚWIT.** Dziś, o 8 wiecz. plenarne zebranie w lokalu Dietla 81, połączone z referatem p. dra L. Menaschego nt. „Mifal Arlosorow"

Mifal Arlosorow

(;) Jak z dotychczasowego przebiegu akcji na terenie krakowskim wynika, znalazła ona żywy oddźwięk i zrozumienie wśród szerokich sfer obywatelstwa żydowskiego.

Nigdzie zbieracze nasi nie spotkali się z odmową. Wszędzie przyjęci zostali z należytem zrozumieniem.

Tragedja Arlosorowa i konstruktywny pomnik wdzięczności, przez zdobycie ziemi i kolonizację, odbiły się żywem echem w społeczeństwie żydowskiem.

Nikt datku nie odmówi, gdy go z celem akcji zapoznamy.

Dziś, w ostatnich dniach akcji, zwracamy się do wszystkich twarzyszy zbierających z apelem: wemóżcie wysiłki, nie omińcie ani jednego obywatela żydowskiego.

Jednocześnie zwracamy się do wszystkich zbierających z prośbą, by odprowadzili dotychczas zebrane kwoty przez telefoniczne zawiadomienie biura akcji. tel. 126-35, które wyśle inkasenta po zebraną kwotę.

KOMITET MŁODZIEŻY — MIFAL ARLOSOROW

Dziś we czwartek o godz. 7 wiecz. w lokalu „Keren Hajesod" ul. Starowiślna 52 m. 11 posiedzenie Komitetu Młodzieży, na którem omówiony zostanie plan najbliższej pracy.

Uprasza się wszystkie organizacje, by wydelegowały swych przedstawicieli.

* * *

(;) **BIECZ!** Dziś we czwartek Akademja palestyńska z udziałem tow. mgr A. Metzkera z Krakowa, urządzona staraniem Komitetu Lokalnego „Mifal Arlosorow" w Bieczu.

Wielka mowa Mussoliniego

„Jesteśmy gotowi podjąć nanowo inicjatywę." Zmartwychwstanie paktu czterech?

Rzym. 15. 11. PAT. Premjer Mussolini wygłosił wielkie przemówienie na posiedzeniu rady narodowej korporacyj. Mussolini przedstawił na wstępie główne linje rozwoju kapitalizmu, stwierdzając kryzys systemu kapitalistycznego w jego znaczeniu światowem. My jednak, jako Włosi i jako Europejczycy przeżywamy ponadto kryzys specjalny. Istnieje bowiem kryzys typu europejskiego. Europa przestała być kontynentem, kierującym cywilizacją ludzką. Obecnie z tamtej strony Atlantyku rozwinął się wielki obóz kapitalistyczny, na Dalekim Wschodzie Japonja po wejściu w kontakt z Europą poprzez wojnę 1905 roku zbliża się wilekiemi krokami ku zachodowi. Europa ma jeszcze możność usiłować na nowo wziąć w swe ręce ster cywilizacji świata pod warunkiem, że osiągnięte będzie przez nią pewne minimum jedności politycznej. To porozumienie polityczne Europy nie będzie się mogło urzeczywistnić, o ile uprzednio nie zostanie naprawionych wiele niesprawiedliwości. Znajdujemy się w punkcie niezmiernie poważnym wytworzonej sytuacji. **Liga Narodów utraciła wszystko, co mogło jej nadawać jakiekolwiek znaczenie polityczne i rolę historyczną. W Lidze niema Rosji, Stanów Zjednoczonych, Japonji i Niemiec. Locarno niema nic wspólnego z rozbrojeniem.** Robiono ostatnio wielką ciszę dokoła paktu 4-ch. Nikt o tym pakcie nie mówił, jednak wszyscy o nim myśleli. Z tego też względu **jesteśmy gotowi podjąć na nowo inicjatywę i przyspieszyć powstanie sytuacji, która logicznie i z natury rzeczy musi dojrzeć.**

(Dalszy ciąg mowy na str. 15).



GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 14. 11 1933. Akcje w zaniedbaniu. Dolar zniżkowy.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem ogólnej niechęci do pracy. Ruch panował ospały. Większość papierów w zupełnem zaniedbaniu. Bank Polski w poszukiwaniu po kursie 79, w towarze 79.50 i 4-proc Prem Poż dolarowa w zaofiarowaniu 48.75 jednakowoż bez notowania. Do transakcyj papierami oficjalnie kotowanemi nie doszło.

Na pograniczu objaw podobny

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastąpiła w dalszym ciągu znaczna zniżka kursu dolara po wpływem wiadomości z giełd zagranicznych. Zaofiarowanie większe przy stosunkowo małem zapotrzebowaniu. Usposobienie niepewne W Krakowie kurs dolara utrzymywał się na poziomie 5.32—5.40 przy nastroju słabym, czki bankowo 5.32—5.38. Bank Polski płacił początkowo 5.47, obniżając do 5.35. Z innych walut Funt szterling 28.49—28.70 słabiej Funt szwajcarski 172.25—173, Marka niemiecka gotówka 210—211, wypłata 212.25—212.75.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 15 11 **Akcje:** Bank Polski 79.50, Starachowice 9.50 utrzymana **Pożyczki:** 4-proc inwestycyjna ser. 108, 5-proc. konwersyjna 49, 7-proc. stabilizacyjna 52 (53, 52, 52 i pół drobne).

Dewizy: Gdańsk 173.30, 173.73, 172.87, Londyn 28.56, 28.70, 28.42, Nowy Jork 5.35 i pół, 5.38 i pół, 5.32 i pół, Nowy Jork telegr. 5.37, 5.40, 5.34, Paryż 34.87, 34.96, 34.78, Praga 26.44, 26.50, 26.38, Szwajcarja 172.45, 172.88, 172.02, Włochy 46.90, 47.02, 46.78, Berlin nieof. 212.50 tendencja niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 15. 11. 1933. Ceny transakcyjne: żyto 1065 ton 14.75, 30 ton 14.68 i pół, owies 30 ton 13.25. Ceny orjentacyjne: pszenica 18 i trzy czw. do 19 i jedna czw spok., jęczmień 695—705 gr. 13 i jedna czw. do 13 i pół, 675—685 gr. 12 i trzy czw. do 13, browar. 14 i trzy czw. do 15 i pół słaba, mąka pszenna 65-proc. 30 i pół do 32 i pół spok. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 15. 11. Paryż 20.21, Londyn 16.55, Nowy Jork 3.11, Belgja 72.05. Włochy 27.22 i pół, Berlin 123.22 i pół, Wiedeń 72.68, noty 57.30, Praga 15.34, Warszawa 57.90, Bukareszt 3.05.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 14. 11. Otwarcie: Dillonowska 71, Stabilizacyjna 82, Dolarowa 59.50, Warszawska 50, Śląska 47. Zamknięcie: Dillonowska 72, Stabilizacyjna 84.875, Dolarowa 59.50, Warszawska 50, Śląska nienotowana. Tendencja nocniejsza

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 14 11. Otwarcie i zamknięcie: Berlin 38.75—39.15, Londyn kabel 5.22—5.26 3/4, Paryż 6.36—6.43, Zurych 31.46—31.85, Rzym 8.54—8.65, Amsterdam 65.46—66.20. Tendencja mocna wobec silnego spadku waluty Stanów Zjednoczonych.

Podziękowanie p. Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 15. 11. (PAT). Z polecenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej szef kancelarji cywilnej p. Prezydenta wyraża za pośrednictwem prasy podziękowanie przedstawicielom duchowieństwa wszystkich wyznań, przedstawicielom nauki, sztuki, Polonji zagranicą, organizacjom społecznym, kulturalnym i zawodowym, oraz osobom prywatnym za przesłane z okazji 15-lecia niepodległości depesze gratulacyjne.

„Horst Wessel" jednak zatonął

Warszawa, 15. 11. (PAT). We wtorek o godzinie 23-ej kpt Borkowski nadesłał z pokładu okrętu „Kościuszko" dyrekcji linji „Gdynia—Ameryka" w Warszawie następujący telegram: „Około godziny 22-ej wobec silnej fali kpt. Borkowski ściągnął ze statku „Horst Wessel" polską załogę jednego oficera i 4 marynarzy, **w kilka minut potem statek „Horst Wessel" zatonął.** „Kościuszko" holował statek „Horst Wessel" około 6-ciu godzin. Okręt „Kościuszko" zdąża do Kopenhagi".

—ogo—

Aresztowanie dyrektora „Wspólnoty Interesów" na G. Śląsku

Katowice, 15. 11. (PAT). Prokurator sądu okręgowego w Katowicach dr. Tokarski wydał dziś nakaz aresztowania dyrektora koncernu „Wspólnota Interesów" p. Rhode.

Sprzeniewierzenie 3 miljonów Zł w koncernie chemicznym w Poznaniu

Poznań, 15. 11. (PAT). Toczące się od kilku miesięcy śledztwo w sprawie niedokładności, kolidujących z przepisami prawnemi w koncernie chemicznym dra Romana Maya ujawniły, że braki kasowe w sumie około 3.000.000 zł. należy przypisać nieuczciwości urzędników, wobec czego **wczoraj wieczorem aresztowano b. naczelnego dyrektora koncernu dr. Rozmiarka, dyrektora Stwioroka, prokurenta Drygasa oraz 4 urzędników, których odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.**

Kurs dolara

Londyn, 15. 11. (L) Zniżka kursu dolara utrzymywała się dziś w dalszym ciągu. W Londynie notowano dolara 5.23, w Zurychu 3.11, w Paryżu 15.85 i w Amsterdamie 1.50. Funt angielski notowany był w Zurychu 16.55, w Paryżu 81.70 i w Amsterdamie 7.95.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 15 11. Cynk dost. natychm. 14 1/2, termin. 14.7/8, cyna natychm. 223/4—227, termin. 226 1/4—226 1/2, Banka 231, Straits 231, ołów natychm. 11, termin 11 1/4, miedź natychm. 29 3/8—29 7/16, termin. 29 1/16—29 5/8, Elektrolit 33—34

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI KRAKOWSKIEJ

Czy nastąpią zmiany w sądownictwie krakowskiem?

(rg) Od szeregu dni krążą w krakowskich sferach prawniczych pogłoski o mających nastąpić zmianach na czołowych stanowiskach w sądownictwie krakowskiem.

Jak się dowiadujemy, pogłoski te pozbawione są podstaw i niema mowy narazie o jakichkolwiek zmianach na terenie sądu w Krakowie. W związku z wprowadzeniem ustawy notarjalnej z dniem 1 stycznia 1934 nastąpią może pewne zmiany, gdyż oczekiwana jest nominacja kilku sędziów na notarjuszy, ale i one nie obejmą przypuszczalnie naczelnych stanowisk.

Uroczysta akademja w teatrze żydowskim

Z okazji 15-ej rocznicy Niepodległości Polski odbyła się we środę wieczorem, staraniem Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski uroczysta Akademja. W pięknie udekorowanej sali teatru żydowskiego zasiedli w pierwszych rzędach przedstawiciele władz rządowych, samorządowych i wojskowych z wojewodą dr. Kwaśniewskim, wiceprezydentem miasta dr. Landauem, starostą grodzkim dr. Pałoszem i naczelnikiem Błażewiczem na czele. Salę wypełniła publiczność.

Akademję zagaił inż. Akiba Buchner podkreślając w swem przemówieniu rolę Żydów w walkach o niepodległość państwa polskiego. Zkolei przemówił radca Fr. Freund. poczem nastąpiła recytacja art. dram. Białkowskiego Następnie zespół artystów odegrał „Daniela".

Nowy dar dla Muzeum Narodowego

W niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 12-tej w południe odbędzie się w salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach uroczyste wręczenie wspaniałego daru Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie dla Muzeum Narodowego w Krakowie. Jest nim obraz Jana Matejki przedstawiający wjazd Joanny d'Arc do Reims na koronację królewską, obraz o niezwykłej wartości artystycznej, dzieło wielkiego natchnienia artysty. W zastępstwie prezesa PKO w Warszawie, p. Dra Henryka Grubera, dzięki poparciu którego doszło do skutku wykupno obrazu Matejki z rąk obcych zagranicą, wręczy dar na ręce Prezydjum miasta p. Dr. Stanisław Szeliga, dyrektor Oddziału Krakowskiego PKO. Przy wręczaniu będą obecni zarówno członkowie pełnej Komisji Muzealnej, jak również reprezentanci prasy i członkowie Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego. Niewątpliwie też liczna publiczność skorzysta ze sposobności poznania nieznanego dzieła artysty i weźmie udział w uroczystości wręczenia świetnego daru, zwiedzając następnie wystawę darów.

— **WIECZÓR POEZJI HEBRAJSKIEJ** połączony zrecytacjami, w wykonaniu drowej Kohnowej, odbędzie się staraniem org. „Młode Wizo' w sobotę 18 bm. o godz. 7 wiecz. przy ul Mikołajskiej 6. Goście mile widziani. Wstęp 50 i 70 gr.

Mussolini o upadku kapitalizmu i socjalizmu

Rzym, 15. 11. (PAT). W dalszym ciągu swej mowy w radzie narodowej korporacyj Mussolini omawiając wewnętrzne zagadnienia ustrojowe Włoch stwierdził, że Włochy nie są krajem kapitalistycznym w obecnem znaczeniu tego słowa. Gdy w styczniu 1923 r. stworzona została Wielka Rada Faszystowska pewnym powierzchownym obserwatorom mogło się zdawać, że stworzono jedynie jakąś nową instytucję. Otóż nie. Tego dnia **pochowano liberalizm parlamentarny**. Gdy tworząc milicję i wielką radę zadano cios temu wszystkiemu, co stanowiło potęgę liberalizmu otwarto ostatecznie wrota rewolucji. **Obecnie chowamy liberalizm ekonomiczny.** Korporacje odegrają na terenie ekonomicznym tęsamą rolę, jaką miała rada i milicja na terenie politycznym. Korporatywizm jest ekonomicznie zdyscyplinowany a w konsekwencji kontrolowany. nie można bowiem wyobrazić sobie dyscypliny, która nie byłaby kontrolowana. Korporatywizm wyrasta ponad socjalizm i liberalizm i stwarza nową syntezę Mussolini podkreślił w dalszym ciągu fakt, symptomatyczny, że **upadek kapitalizmu zbiega się w upadkiem socjalizmu**. — Wszystkie partje socjalistyczne Europy rozsypały się w proch. Oczywiście oba te zjawiska nie są z sobą związane pod względem ściśle logicznym. wszakże istnieją między niemi zbieżności historyczne. Oto dlaczego gospodarka korporacyjna zjawia się w określonym momencie historji. kiedy dwa zjawiska współistniejące: kapitalizm i socjalizm dały już to, co mogły dać. Po jednej zarówno. jak i po drugiej stronie dziedziczymy to. co miały one w sobie żywotnego. Odrzuciliśmy teraz „homo economicus". „Homo economicus" nie istnieje. istnieje natomiast człowiek integralny który jest człowiekiem politycznym ekonomicznym, religijnym, który jest świętym i wojownikiem. W chwili obecnej podejmujemy znów stanowczy krok naprzód na drodze rewolucji.

Wkońcu Mussolini zastanawia się nad pytaniem, czy korporatywizm może mieć zastosowanie w innych krajach. Pytanie to stawiane jest we wszystkich krajach. Niewątpliwie skutkiem ogólnego kryzysu zagadnienie rozwiązania korporatywistycznego narzuca się wszędzie. jednak. aby dojść do korporatywizmu całkowitego i rewolucyjnego, konieczne są trzy warunki: Istnienie jednej i jedynej partji, uwarunkowane dyscypliną ekonomiczną i polityczną. Dalej istnienie ponad rozbieżnemi interesami pewnego łącznika, wiążącego wszystkich obywateli. łącznika. którym jest wspólna wiara. Lecz to nie wystarcza. Poza partją jedyną potrzebne jest istnienie państwa całkowitego. które wchłania w siebie w celu zjednoczenia i wzbogacenia wszelką energję. wszelkie interesy. wszelkie nadzieje narodu. I to jeszcze nie wystarcza. Trzecim, ostatnim i najważniejszym warunkiem jest to. żeby działo się to w okresie wysokiego napięcia uczuć idealnych. My właśnie żyjemy w takim okresie. Jak można zaprzeczyć. że ten nasz okres faszystowski nie jest okresem wysokiego napięcia uczuć idealnych. Nikt nie może temu zaprzeczyć. Oto czas. w którym broń osiągnęła zwycięstwo. Odnawiamy instytucje. użyźniamy ziemię, budujemy miasta.

Ostatnie słowa Mussoliniego były przyjęte długotrwałemi oklaskami i okrzykami na cześć Duce. Na zakończenie zebrani odśpiewali hymn „Giovinezza"

Dookoła alibi oskarżonych Bułgarów

Ostatnie dni procesu Reichstagu. — W przyszłym tygodniu rozprawa przeniesie sie do Lipska

Berlin. 15. 11. (N) W procesie o podpalenie Reichstagu zeznawała niejaka Ryschkowska, która przedtem utrzymywała. że w lecie 1932 mieszkał u niej Popow. Obecnie skonfrontowana z Popowem oświadcza, że nie jest to ten osobnik. który u niej mieszkał. Pierwotnie pokazano jej tylko fotografję, w które, widziała znaczne podobieństwo z osobnikiem. wchodzącym w rachubę.

Powieściopisarz Rossner z Pragi zeznaje, że w roku 1932 był z Dymitrowem kilka razy w lokalu Bayernhof w Berlinie Van der Lubbego, an. Popowa nie zna. Skonfrontowano Rossnera z kelnerem Helmerem, celem ustalenia, czy nie zachodzi pomyłka, **czy Helmer nie wziął Rossnera za Lubbego.** Helmer utrzymuje, że pomyłka jest wykluczona. Dymitrow zwraca świadkowi uwagę, iż w maju i czerwcu nie był wogóle w Niemczech. **Helmer mimo to podtrzymuje poprzednie zeznania, iż także w tych miesiącach bywał Dymitrow w Bayernhofie.**

Przewodniczący zwraca uwagę Helmerowi, aby w zeznaniach ograniczył się jedynie do podawania faktów. Dymitrow zarzuca świadkowi szereg sprzeczności i prosi o sprawdzenie zeznań świadka ze stenogramu. Przewodniczący zwraca mu uwagę, że wkracza w kompetencje obrońcy. Dymitrow oświadcza, że musi się sam bronić i prosi o zwolnienie go z pod opieki wyznaczonego mu obrońcy., który działa tylko na jego szkodę, gdyż żądane przez niego stenogramy oddaje mu do dyspozycji wedle swego uznania. Adwokat Teichert oświadcza, że stenogramy przedkłada Dymitrowowi dopiero, gdy je sam przestudjuje, ponieważ jako obrońca z urzędu ma także obowiązki wobec Popowa i Tanewa, **„którzy zresztą nie zgadzają się z agitacyjną obroną Dymitrowa".**

Następnie zeznaje dawny poseł komunistyczny do Reichstagu dr. Neubauer. Oświadcza on, że Dymitrowa zobaczył pierwszy raz w życiu dopiero na obecnej rozprawie. Zeznania świadka Kaufmanna jakoby miał raz razem z Dymitrowem jechać windą w Reichstagu, nie są zgodne z prawdą.

Jako świadek zeznaje dalej lekarka sowiecka z Leningradu, dr. Lissiczewa. Oświadcza ona, że Popowa zna jeszcze jako studenta gimnazjalnego. W lecie 1932 była ona lekarką **w sanatorjum Suuk-su na Krymie i tam opiekowała się Popowem i jego żoną. Przebywali oni w Suuk-su od 3 sierpnia do 13 września 1932 r., poczem wyjechali do Moskwy. Swiadek wskazuje, że daty te łatwo można stwierdzić oficjalnie.**

Jako dalszy świadek zeznawał dawny funkcjonarjusz w domu Karola Liebknechta, Bernstein, doprowadzony na rozprawę z obozu koncentracyjnego, celem ustalenia, czy nie zachodzi pomyłka między nim a Tanewem. Bernstein stwierdza, że **parę razy bywał w Reichstagu służbowo Ostatni raz był 24 lutego. Był on wtedy ubrany w czarny, bardzo długi płaszcz.** Sekretarz frakcji **hitlerowskiej w** Reichstagu major w rezerwie Weberstadt **zeznał** swego czasu, że w dniu 24 lutego widział w Reichstagu Tanewa i podał, że był on ubrany w długi, czarny płaszcz. **Weberstedt skonfrontowany z Tanewem oświadczył wtedy, że nie myli się i że poznaje w Tanewie tego osobnika, którego widział w Reichstagu. Konfrontacja dzisiejsza Bernsteina z Tanewem** wykazała niezbicie, że oficer, **który tak butnie u**trzymywał, **że się nie myli, tym razem się pomylił, gdyż widział faktycznie Bernsteina, a nie Tanewa.**

Jako ostatni świadek zeznawała Bułgarka Czikalikowa, narzeczona Tanewa. Oświadcza ona, że od listopada 1931 do stycznia 1932 r. **mieszkała razem** z Tanewem w Filipopolu, a od stycznia do 21 września 1932 w Sofji. Później Tanew **wyjechał do Rosji.** Na tem rozprawę odroczono **do piątku.**

Zamykając dzisiejsze posiedzenie **przewodniczący** oświadczył, że w piątek, a o ile **zajdzie potrzeba** jeszcze w sobotę, będzie się rozprawa toczyć w Berlinie, a w następnym tygodniu **rozprawa będzie** już prowadzona w Lipsku.

Komisarz rządowy w Kasie Oszczędności m. Żywca

Żywiec, 15. 11. (PAT) Wojewoda krakowski rozwiązał z dniem 15 bm. zarząd i radę komunalnej kasy oszczędności miasta Żywca i mianował komisarzem kasy dyrektora Jana Pałkonia. Nowe wybory do rady kasy mają być przeprowadzone w ciągu dwu miesięcy.

Paryż, 15. 11. (B). Lindbergh przybył dziś z małżonką do Lizbony, witany przez przedstawicieli władz.

KOMUNIKATY.

— **„JEHUDA".** Dziś, 7.30, referat tow. M. Orlicza (pseud.) nt. „Żydzi a hitleryzm.

— **BRIT-TRUMPELDOR.** Dziś, o godz. 7 wiecz. referat Natana Bystryckiego w lokalu Halicka 4. (róg Miodowej).

— **ODCZYT W TOWARZYSTWIE MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI.** Dziś, godz. 8 wiecz. wygłosi w czytelni Muzeum Przemysłowego (Smoleńsk 9) **dr. Tadeusz** [illegible] referat na temat: [illegible] wrażeń bibljofilskich z podróży zagranicznej.

Chcesz mieć najlepsze książki
Chcesz czytać ostatnie nowości
Chcesz wiedzieć, co się dzieje na świecie

zapisz się do

BIBLJOTEKI WSPÓŁCZESNEJ

GIZELI KANFEROWEJ

KRAKÓW SEBASTJANA L. 23
(RÓG DIETLOWSKIEJ)

Abonament miesięczny **tylko Zł 1·50**

הוצאת „חיים“ בע״מ, תל־אביב
נפתחה החתימה על ירחונה של אגודת הסופרים העברים

„מאזנים“

העורכים: פ. לחובר, יעקב פיכמן.

תנאי החתימה. מחיר החתימה בחו״ל 6 דולרים לשנה
הערה: פחות מלהצי שנה אין החתימה מתקבלת.
התחתמים מחו״ל יפנו לאגודת הסופרים, תל־אביב ת. ד. 50

ŻYDZI
Budujcie Erec Izrael
Deklarujcie na KEREN HAJESOD

ŁOKALE

DO wspólnego pokoju przyjmę panienkę: Augustjańska 10, m. 6. 2171g

2 POKOJE, przedpokój, kuchnia, komfort, natychmiast do wyanjęcia. Zgłoszenia: ul. Grabowskiego 9 a, u dozorcy. 4352kr

MIESZKANIE dla panienki (Żyd.) u samotnej wdowy od 15-go listopada - ul. Bocheńska, 8 m. 19.

POKOJ słoneczny, frontowy, ładnie umeblowany, u wdowy, dla panny z lepszego domu do wynajęcia. Wiadomość: Miodowa 20, drzwi nr. 9 między godz. 2—4. 2067br

RÓŻNE

DORABIAM ściągacze do sfetrów, komplet 60 groszy. Firma Kahane, Stradom 25. 2179g

ZOLE męskie z obcasami Zł. 3, damskie Zł. 2. Skóra, wykonanie pierwszorzędne: ul. Starowiślna 35, handel skór. 2179g

UNIEWAŻNIAM zagubiony kwit Nr. 2 z dnia 19 kwietnia 1931 na Zł. 20 — jako kaucja na 1 skrzynię „orłowa“, wydany mi przez PHW Nr. 30 w Mielcu. — Alter Hirsch. 4351kr

OSTRZEŻENIE!

Setki fabrykantów naśladują opakowanie i markę pudru wszechświatowej sławy

5 FLEURS FORVIL-PARIS

Gatunek i zapach pudru nie dadzą się jednak naśladować

Zwracajcie uwagę na opakowanie pudełka pudru, na którem winien być napis:

5 FLEURS FORVIL-PARIS

Puder ten jest wyrabiany jedynie w Paryżu.



POUDRE FORVIL

PERFUMY i WODY TOALETOWE
5 FLEURS FORVIL-PARIS
odbywają prawdziwie trjumfalny pochód przez wszystkie wielkie miasta Europy i Ameryki.
Ażeby uniknąć naśladownictw, sprzedawano są tylko w oryginaln. butelkach, a nigdy na wagę.

MIESZKAŃCY gmin pod miejskich i okolicy **PODGÓRZA** — wypożyczają książki na warunkach ulgowych.— Największa Wypożyczalnia: Rynek Podgórski 12. 4305kr

„FEMINA“ Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego L. 98, m. 1 — (tramwaj 2-ka) wykonuje jako specjalność czapeczki dziecięce oraz swetry, rękawiczki, szale dla sportu, według najnowszych żurnali. Haft ręczny i maszynowy. Szycie bielizny, pyjam, biustników i t. p. — Lekcje trykotarstwa ręcznego i tkanin. 2220x

WYDAJĘ smaczne, rytualne obiady po zniżonej cenie: ul. Starowiślna 12, oficyna lewa, parter. 4190kr

Kurs modnego KROJU SUKIEN i okryć damskich

otwiera się dnia 15 b. m. w szkole zawodowej dla dziewcząt żydowskich „Ognisko Pracy“ w Krakowie, ul. Stolarska 15, I. piętro. Telef. 158-21. — Wpisy i informacje w kancelarji szkoły codziennie z wyjątkiem sobót, od godz. 11—1. Wyłącznie dla osób fachowych.

Dla Pań najnowsze kapelusze:
szlagiery sezonu, modele wiedeńskie i paryskie wykonuje **PRACOWNIA MODNIARSKA**
Br. PERLBERGERÓWNY
Kraków, ul. Sebastjana 32, ofic. II. p.
Wykonanie pierwszorzędne i szybkie
Przeróbki wedle najnowszych żurnali po zł **2·50**

6-cio tygodn. Kurs GOTOWANIA i pieczenia dla Pań

w szkole zawodowej dla dziewcząt żyd. „Ognisko Pracy“ w Krakowie, ul. Stolarska 15, I. piętro — rozpocznie się dnia 15 b. m. Wpisy i informacje w kancelarji szkoły, codziennie, z wyjątkiem sobót od godz. 11—1. Telef. 158-21. **Opłata wraz z prowiantem wynosi zł. 37.**

EGZEKUTYWA ORGANIZACJI SJONSKIEJ DLA ZACH. MAŁOPOLSKI I SLĄSKA
ORAZ
WYDAWNICTWO „NOWEGO DZIENNIKA“ W KRAKOWIE

urządzają
w okresie Purim (luty—marzec 1934)

30-dniową

Wycieczkę do Palestyny

Przewidziane będzie także kilkudniowe zwiedzenie Egiptu, Grecji i Konstantynopola. Szczegóły wycieczki oraz cenę obejmującą koszta podróży, paszportu, wiz, wraz z kompletnem utrzymaniem na okręcie i w Palestynie z hotelami, autocarami i t. d. będziemy w możności ogłosić
już w najbliższych dniach
a to po ustaleniu przez linję okrętową dokładnych terminów jazdy okrętu na wiosnę 1934 r.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięcznie Zł. 6·00, kwartal. Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ „ 19·00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświą

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1·25. — Tekst 1·— Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10 — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółka Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.